LATO z Gazetą

Tak wyrasta się na... nauczyciela



W małej dolince rozlegały się dźwięki akordeonu, a w ich rytm plasały nimfy, nienimfy... Opalone dziewczyny, to w tanecznym pas, to w przyklęku albo w przyklasku...

— Co do licha — zakląłby pan Zagłoba — w niebie jestem czy co?

Rzeczywiście widok był... krzepiący. A wszystko to (i parę innych rzeczy, o których za chwilę) działo się w minioną sobotę w Stańczykach w gminie Dubeninki. „Lato z Gazetą" zawitało tam wiedzione nieomylnym instynktem reporterskim. W chwilę potem posmutnieliśmy, kiedy Wielki Wódz — harcmistrz Tomasz Czarnecki zapowiedział, że to już ostatnie tańce w tej dolince, bowiem w niedzielę

Ciąg dalszy na str. 4

Nasza rada:

Chcesz być zdrowy i wytrwały to naciśnij na pedały!

Pojazd przypominający dzisiejszy rower powstał prawie 200 lat temu. Nie interesuje nas w tej chwili historia tego wynalazku, lecz korzyści, jakie może przynieść nam on dla rekreacji. A są one znaczne. Wystarczy wspomnieć, że pół godziny jazdy rowerem w umiarkowanym tempie to strata ok. 160 kalorii. Jazda na rowerze poprawia wydolność układu sercowo-naczyniowego, wzmacnia wszystkie mięśnie nóg, a także pośladków i brzucha. Naszym zdaniem te atuty są już wystarczające, by dosiąść tego stalowego rumaka.

Jak przy każdej formie rekreacji, tak i tu pamiętajmy o rozsądnym dozowaniu wysiłku. Początkującym proponujemy na pierwszy raz jazdę półgodzinną w wolnym tempie, a następnie zwiększanie z dnia na dzień czasu i szybkości.

Rower daje nam szansę dotarcia do wielu miejsc nieosiągalnych w inny sposób — wykorzystajmy te walory, wybierając trasy mniej uczęszczane a bardziej urozmaico-

Ciąg dalszy na str. 4

Dramatyczny apel w sprawie atmosfery

Dramatycznym apelem do krajów uprzemysłowionych o znaczne zmniejszenie zużycia paliw kopalnych zakończyła się w Toronto międzynarodowa konferencja poświęcona zmianom zachodzącym w atmosferze ziemskiej i ich konsekwencjom dla ludzkości. 330 naukowców, ekonomistów i prawników z 46 krajów zaapelowało do krajów uprzemysłowionych o wprowadzenie specjalnego opodatkowania od

Ciąg dalszy na str. 2

M. Gorbaczow: była to autentyczna, otwarta dyskusja o sprawach ważnych dla wszystkich ludzi radzieckich

Twórcze poszukiwania

XIX Konferencja KPZR zakończyła obrady

W piątek późnym wieczorem na Kremlu zakończyła czterodniowe obrady XIX Wszechzwiązkowa Konferencja KPZR.

Po aktywnej i ostrej dyskusji delegaci uchwalili sześć rezolucji: **o przebiegu realizacji uchwał XXVII Zjazdu KPZR i zadaniach w dziele pogłębiania przebudowy; o demokratyzacji społeczeństwa radzieckiego i reformie systemu politycznego; o walce z biurokratyzmem; o stosunkach narodowościowych; o jawności; o reformie prawa.** Stanowią one kompleksowy program dalszej demokratyzacji społeczeństwa radzieckiego. Staną się fundamentem radykalnej reformy systemu politycznego społeczeństwa radzieckiego. Reforma ta ma na celu pogłębienie demokracji, zapewnienie rzeczywistego udziału narodu w kierowaniu sprawami państwa.

Na zakończenie obrad konferencji wystąpił **Michaił Gorbaczow**, który ocenił konfe-

Ciąg dalszy na str. 2

wiadomości dnia

Uroczystości religijne

WROCŁAW — We Wrocławiu kontynuowano wczoraj rozpoczęte w sobotę w Katedrze Prawosławnej pod wezwaniem Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy uroczystości religijne z okazji 1000-lecia Chrztu Rusi. Kilkugodzinne niedzielne nabożeństwo w otoczeniu wszystkich biskupów z diecezji Prawosławnego Autokefalicznego Kościoła w Polsce celebrował Jego Eminencja Wielce Błogosławiony Bazyli — prawosławny metropolita warszawski i całej Polski.

Kto mówi prawdę?

KAIR — Przywódca palestyńskiego ugrupowania Al-Fatah — „Dowództwo Tymczasowe" zaprzeczył jakoby miał udzielić w Damaszku wywiadu libańskiemu dziennikowi „Ad-Dijar" i oświadczyć, że „Bejrut jest zamknięty dla Jasera Arafata i powrót organizacji Al-Fatah do stolicy Libanu jest niemożliwy".

Redakcja „Ad-Dijar" twierdzi jednak, że korespondent dziennika rozmawiał w Damaszku z Abu Musą.

Kary za strajk

DELHI — W związku ze strajkiem pracowników administracji państwowej w południowoindyjskim stanie Tamilnadu władze zwolniły dyscyplinarnie 140 urzędników i zawiesiły w czynnościach 928 innych. Jednocześnie aresztowano 952 uczestników demonstracji solidarnościowych.

Trzęsienie ziemi na Tajwanie

TOKIO — Północną część Tajwanu nawiedziło w niedzielę silne trzęsienie ziemi. Epicentrum wstrząsów o sile 5,5 stopni w skali Richtera zlokalizowano w odległości 15 km od Taipei.

W wyniku obsunięcia się skał spowodowanego trzęsieniem ziemi 13 osób zostało rannych.

Samolot wojskowy runął na dom

BONN — Zachodnioniemiecki samolot wojskowy typu „Bronco" runął na dom w miejscowości Grebin, w północnej części RFN. W wyniku wypadku zginął pilot, a jedna osoba została ciężko ranna.

(opr. fz)

proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 154 (11 454) Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 4 VII 1988 r. Wydanie 1 Cena 15 zł

Zagrzmiało, lunęło i... zalało

Potężna burza przeszła w ubiegłą sobotę, 2 bm. w godz. 16.40—19.40 nad **Białymstokiem i woj. białostockim.** Jak wyjaśnił **Wiesław Winnicki** z **Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej**, związane to było z przejściem frontu chłodnego nad naszym regionem. Najbardziej intensywny opad zanotowano w godz. 16.40—17.20. Ogółem spadło 40 milimetrów deszczu. Jest to — szacunkowo biorąc — połowa normy lipcowej dla Białegostoku. Przypomnijmy tu, że w czasie pamiętnej nawałnicy w końcu czerwca 1985 r. zanotowano opad ok. 90 mm.

Szalejąca burza wyrządziła poważne szkody. Silny wiatr dochodzący do 14 m/sek. wywalał drzewa, wyrywał konary drzew, przewody elektryczne, uszkadzał izolatory. Ponad 200 stacji średniego zasięgu zostało pozbawionych zasilania. Przerwano dostawę prądu m.in. do Wasilkowa,

Ciąg dalszy na str. 3

Nasz człowiek z sanatorium

Największa rozpusta w Zdroju to różne zabawy. Wymyślili jakieś fajfy, podwieczorki taneczne, wieczorki zapoznawcze i pożegnalne, „białe" środy. Białe — bo panie proszą panów i też mogą podrywać, kogo chcą.

Na te tańce chodzą wszyscy, nie tylko młodzi, zresztą kto tam w sanatoriuim jest młody... Same stare baby i chłopy. Jedna od nas, co to ją wożą na zabiegi karetką, na

Ciąg dalszy na str. 4

Ruszyły hen pociągi dwa...

„Uwaga, uwaga! Pociąg kolejny z Łomży do Ćwickał odjedzie z toru przy peronie pierwszym. Powtarzam..."

Potężna kanonada śmiechu przetoczyła się w tym momencie przez łomżyńską stacyjkę PKP w sobotę, tuż przed godz. 9. Nawet łzy pożegnania jakoś szybko wyschły i potem z tego Ćwickał śmiało się całe miasto. „Córeczko, uważaj nie wlaź do wody", „Jolka, jak nie będziesz miała co kupić, to nie wydawaj marek, ojciec będzie jechał to się zrzydadzą", „kremu Nivea przywieź trochę, idzie jak woda", „wracajcie zdrowe i wypoczęte". Życzenia krzyżują się ze śmiechem, przestrogi i uwagi splatają się z obawami: jak on sobie poradzi — ów pierwszy raz sam w taką

Ciąg dalszy na str. 3



Niebezpieczne hobby

Urzędnik jednej ze spółdzielni indyjskiego stanu Karnataka, Ravi Aithal jest wielkim miłośnikiem wężów. W swym pokoju w jednym z domów miasta Putur trzyma on aż 76 jadowitych gadów. „Nie myślę, że robię to dla jakichś korzyści — mówi Ravi Aithal. Na odwrót, węże „pożerają" połowę moich zarobków. Jednak bardzo lubię swych dotychczasowych podopiecznych, szybko przywiązali się do mnie".

Niestety, zachwytu Raviego do jadowitych „przyjaciół" nie podzielają mieszkańcy pobliskich domów. Zgodę na trzymanie wężów uzyskał on z wielkim trudem.

Wśród mdlejących fanów

Po gorączkowej krzątaninie sanitariuszy i krążących bezustannie karetkach pogotowia można by wnosić, że stało się nieszczęście. Tymczasem setki omdlałych młodych ludzi, zgromadzonych w liczbie 55 tys. na hamburskim stadionie w piątkowy wieczór, to efekt uboczny wspaniałego występu najpopularniejszego obecnie na świecie piosenkarza MICHAELA JACKSONA.

Pierwszym stu dziewczętom trzeba było udzielić pomocy medycznej jeszcze przed występem Jacksona. Sanitariusze uwijali się jak w ukropie, by już w trakcie fenomenalnego choreograficznie i muzycznie występu pomóc kolejnym czterystu osobom. 20 osób nie doczekało końca pokazu, gdyż wcześniej trzeba je było odwieźć do szpitala, część ze złamaniami kości. Dla hamburskiej służby medycznej był to najtrudniejszy od wielu lat dzień, dla fanów muzyki pop, nawet tych omdlałych, niepowtarzalne przeżycie.

(PAP)

Czyszczenie Himalajów

Indyjska Fundacja Wysokogórska przeprowadza w Himalajach operację oczyszczania terenów zaśmieconych przez alpinistów i grupy turystyczne. Czteroosobowa grupa himalaistów indyjskich w towarzystwie 20 tragarzy wyruszyła górskich udała się do delt Gangesu u podnóża świętej Góry Sziwlinga, gdzie spędzi trzy tygodnie zbierając śmieci pozostawione w okolicznych bazach na wysokości ok. 5 tys. m n.p.m.

Fundacja stoi na stanowisku, że ślady działalności himalaistów, grup treningowych i pielgrzymów zagrażają równowadze ekologicznej tego regionu. (PAP)

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie umiarkowane, okresami wzrastające do dużego, miejscami opady deszczu i lokalnie burze. Temperatura maksymalna 20—22 st. C; minimalna 12—14 st. C. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, południowy i południowo-zachodni.

JUTRO — miejscami opady deszczu, lokalnie burze, nieco cieplej

IMIENINY: Innocentego, Teodora.

(fz)

Plenum KW PZPR w Białymstoku

Liczą się fakty

INFORMACJA WŁASNA

Na ile udaje się największej w województwie i makroregionie białostockiej miejskiej organizacji partyjnej pozyskiwać społeczne poparcie dla zmian w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym? Czy skuteczne są działania proreformatorskie w zakładach pracy i przedsiębiorstwach, w urzędach i instytucjach, na wyższych uczelniach i środowiskach? Jaką rolę spełniają i jakie mają osiągnięcia podstawowe organizacje partyjne, a w czym przejawiają się ich słabości, co im przeszkadza w uzyskiwaniu rezultatów na miarę obecnych wymogów?

To niektóre z wielu pytań, na które starali się odpowiedzieć członkowie **Komitetu Wojewódzkiego PZPR** w **Białymstoku** na odbytym w ub. sobotę, 2 bm., plenarnym posiedzeniu, które prowadził sekretarz — **Tadeusz Trzaskowski.** Punktem odniesienia obrad była samoocena efektywności pracy **Komitetu Miejskiego** w **Białymstoku**, ze szczególnym uwzględnieniem uchwał KC i KW. Tego typu forma oceny instancji podległej stanowi nowum w skali kraju a została zaadoptowana z wymiany doświadczeń z KPZR.

Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił I sekretarz KM — **Józef Kowalczyk.** W oparciu o fakty i zjawiska obrazujące pozycję miasta w regionie, szeroką i skomplikowaną problematykę oraz uwarunkowania w jej rozwiązywaniu (największy w kraju przyrost ludności, funkcje ponadwojewódzkie m.in. w szkolnictwie i służbie zdrowia itp.) omówił on realizację zadań ujętych w sześciu podstawowych kierunkach działań przyjętych na XXI Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. Odnoszą się one głównie do **zaspakajania potrzeb ludności, wdrażania reformy gospodarczej, wyzwalania społeczno-zawodowej aktywności załóg robotniczych i innych środowisk.** Niełatwe to sprawy zważywszy na specyficzny charakter Białegostoku, a także na mentalność jego mieszkańców wywodzących się pokoleniowo w 80 procentach ze wsi, a więc z różnymi nawykami i zahamowaniami.

Na tym większe uznanie zasługują pozytywne zmiany, które udało się dokonać w ostatnich latach ze znaczącym udziałem instancji i całej organizacji partyjnej. Sekretarz wskazał m.in. na wyraźny postęp w gospodarce komunalnej, **rozwoju sieci handlu i usług, modernizacji przemysłu, budowie żłobków i innych obiektów. Jednakże efekty te**

Ciąg dalszy na str. 2



Biebrza '88

Alarm powietrzny (pozorowany)

Trwające przez dwa dni (w sobotę i niedzielę) w **woj. białostockim** ćwiczenia obrony cywilnej, punkt kulminacyjny osiągnęły w **Sokółce**, gdzie ogłoszono alarm powietrzny i rozpoczęto akcję ratowniczą po ataku nieprzyjacielskiego lotnictwa.

Wcześniejsze założenia przewidywały, że podobny nalot **spotkał Białystok, stąd konieczność umieszczenia załóg zakładów pracy w miejscowościach przewidzianych w planie ewakuacyjnym.**

Syreny zawyły punktualnie o godz. 7.55. Sprzed przedsiębiorstw w kierunku siedemnastu gmin wyruszyły autokary. Do **Radul** (gmina Tykocin) wyjechali pracownicy **Białostockiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych.** Nadzorująca akcję dr **Maria Puchalska** stwierdziła m.in.:

— Wszystko mamy przygotowane. Ewakuujemy dwieście osób. Ludzie mają przydzielone kwatery. Rolnicy już na nas czekają...

Do **Korycina** trafiły m.in. **załogi Białostockich Zakładów**

Ciąg dalszy na str. 3

Jutro egzaminy wstępne!

Czy kurs przygotowawczy wyrównuje szanse?

INFORMACJA WŁASNA

Dzień jutrzejszy o niczym jeszcze nie rozstrzyga. Dla wielu młodych ludzi będzie jednak pełen silnych przeżyć i bodaj największych stresów w dotychczasowym życiu. Zaczynają się bowiem egzaminy wstępne do szkół wyższych!

Kto ma większe szanse w tym wyścigu po indeks? Choć każdemu przyda się odrobina szczęścia, zwyciężyć powinni najlepsi, ci którzy solidnie się przygotowali. Jeśli na dodatek potrafią zachować zimną krew, mają niewiele powodów do niepokoju o końcowy wynik.

Nie wszyscy jednak mieli takie same możliwości odpowiedniego przygotowania się do egzaminów. Jeszcze nie tak dawno różnice te, niezależne od młodych ludzi, miały niwelować tzw. punkty za pochodzenie, preferujące dzieci pochodzenia robotniczego i chłopskiego, a także mieszkające na wsi lub w małych ośrodkach miejskich. System ten był powszechnie krytykowany za swą nieracjonalność. Jego zniesienie nie załatwiało jednak sprawy, gdyż różnice w dostępie do wiedzy, w poziomie nauczania w różnych szkołach pozostawały — podobnie jak niebezpieczeństwo przeoczenia jednostek uzdolnionych, acz trochę — nie z własnej winy — niedouczonych.

Czy kursy przygotowawcze prowadzone od kilku lat przez

Ciąg dalszy na str. 2

I Bieg Przyjaźni Kuźnica Białostocka — Grodno

Sobota, 2 bm., godziny poranne. Słońce za chmurami, ale czuje się ciepło. Amatorzy długodystansowego biegania nie narzekają. Ani ci z Polski, ani z Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Do Kuźnicy Białostockiej przyjechało ich 119. Niemal wszyscy z zamiarem pokonania w dobrej formie 25 kilometrów dzielących ich od Grodna. Trasy **I Biegu Przyjaźni.** Start w Kuźnicy ok. 800 m od granicy polsko-radzieckiej, meta w śródmieściu Grodna na Placu Lenina.

Najpierw odprawy: celna i paszportowa. Potem ustawiają się na linii startu. Dyrektor Wydziału KFSiT UW w Białymstoku — **Janusz Kochan** wita wszystkich uczestników zawodów, życzy im powodzenia i wyraża nadzieję, że I Bieg Przyjaźni będzie imprezą tradycyjną, umacniającą więzy łączące sportowców Polski i ZSRR. Po tym wystąpieniu **sędziowie Zbigniew Dondziłło i Waldemar Szczuka** dają znak do startu. Ruszyli. Po 1,5 godziny najlepsi zameldują się na mecie. Ostatni ze stawki przybędzie na Plac Lenina w Grodnie po 2,5 godz. Wszyscy razem wkrótce potem wezmą udział w wiecu przyjaźni. Wszyscy wysłuchają recytowanych w języku polskim strof wieszcza Adama Mickiewicza: „Razem młodzi przyjaciele".

Relacja z I Biegu Przyjaźni i inne wiadomości sportowe na str. 6.



Na mecie I Biegu Przyjaźni na Placu Lenina w Grodnie
Fot. ANATOL CHOMICZ

Uczeni radzieccy i polscy niezwykle wnikliwie badają okoliczności zbrodni na oficerach polskich, których zwłoki odnaleziono w Katyniu. Tę sprawę wyjaśnimy do końca.

W Domu Dziennikarza w Warszawie z przedstawicielami prasy, radia i telewizji spotkał się 29 ub.m. prof. JAREMA MACISZEWSKI, który poinformował o dotychczasowych dokonaniach mieszanej komisji polsko-radzieckiej, zajmującej się tzw. białymi plamami w stosunkach między obydwoma krajami.

O „białych plamach" bez emocji

Sam termin „białe plamy" — powiedział prof. Maciszewski — jest umownym skrótem myślowym, bowiem w naszej pracy podejmujemy nie tylko problemy nieznane, ale również takie, które były dotychczas fałszywie lub opacznie interpretowane, przemilczane. Głównym celem działania komisji jest służba współczesności i przyszłości, wychodzimy bowiem z założenia, że **ukazanie pełnej prawdy i przedstawienie faktów bez upiększeń zdejmie balast zastarzałych urazów, kompleksów, czy emocji po obu stronach granicy.**

Podejmując wspólne prace uczeni polscy i radzieccy zgodzili się, że ich efektem nie może być próba zbilansowania pretensji. Chodzi o to, aby razem odsłaniać to co złe, ale również i to, co było dobre w przeszłości. Ważnym ustaleniem jest i to, że nie powinniśmy skupiać uwagi wyłącznie na ciemnych kartach stosunków dziejowych. Istnieje bardzo dużo tematów ukrytych w cieniu, mało znanych, a jakże ważnych, tworzących głębokie, rozgałęzione korzenie przyjaźni narodu polskiego ze wschodnimi sąsiadami. Uproszczeniem jest przekonanie, że tylko dekabryści i rewolucyjni rosyjscy demokraci, że tylko Lenin i partia bolszewicka są symbolem tej przyjaźni.

Proszę zwrócić uwagę — mówił prof. Maciszewski — na wielce znamienny i wyrastający z doświadczeń obu narodów fakt, że wszystkie dzieła polskiej literatury pisane w niewoli, gdy jednym z głównych wrogów wszystkiego, co polskie, był carat, mają wśród plejady pozytywnych bohaterów wyeksponowany typ szlachetnego Rosjanina. Widzimy to u **Mickiewicza, Słowackiego, Żeromskiego, Prusa...**

Komisja przyjęła jako szczegółowy okres badawczy lata 1917—1945, oczywiście z niezbędnymi odniesieniami do lat i procesów wcześniejszych i następnych po tej cezurze. **Wszystko, co musi być przedyskutowane i objaśnione** — podkreślił prof. Maciszewski — **jest rozpatrywane i badane. I znajdzie z całą pewnością obiektywną interpretację.** Taka jest wyraźna wola wszystkich członków komisji, tak ze strony polskiej, jak i radzieckiej. Naszym zadaniem

Ciąg dalszy na str. 2

Twórcze poszukiwania

Ciąg dalszy ze str. 1

rencję jako wielkie wydarzenie w historii partii. Przebieg jej prac — oświadczył — odzwierciedlił poziom demokratycznego rozwoju, osiągnięty przez partię i całe społeczeństwo w ciągu trzech lat, które upłynęły od plenum KC KPZR z kwietnia 1985 roku.

Była to autentyczna, otwarta dyskusja partyjna na temat najważniejszych spraw, które interesują dziś komunistów, wszystkich ludzi radzieckich. Takiej dyskusji nie znał jeszcze Pałac Zjazdów. Niczego podobnego nie było u nas prawie sześć dziesięcioleci. W tym rozumieniu mamy prawo powiedzieć, że konferencja upłynęła w duchu leninowskim. Triumfowała na niej wielka odpowiedzialność przed narodem, przed rewolucją. I to nadaje jej szczególnego znaczenia — powiedział M. Gorbaczow.

Należy odnotować nadzwyczaj dużą aktywność delegatów. Trzeba powiedzieć, że znaleźliśmy się w niełatwej sytuacji. Liczba tych, którzy zapisali się do dyskusji wyniosła ok. 300 osób. Niestety, nie wszyscy mogli wystąpić. Jednakże w jakiejś mierze potrzeba wypowiedzenia się urzeczywistniona została na posiedzeniach komisji redakcyjnych. Zabrało tam głos ok. 150 osób. Na konferencji dominował duch wielkich wymagań, ostrego i pryncypialnego stawiania spraw, a jednocześnie partyjnej koleżeńskości, można nawet powiedzieć życzliwości we wzajemnych stosunkach — dodał mówca.

Głównym wynikiem wykonanej pracy jest to, że we wszystkich kluczowych sprawach, które były tematem ogólnopartyjnej, ogólnonarodowej dyskusji na podstawie tez KC KPZR, a następnie stały się przedmiotem ożywionej debaty w tej sali, wypracowano programowe stanowisko polityczne, przy czym konferencja nie tylko zaaprobowała propozycje wniesione przez Komitet Centralny, lecz w dużej mierze wzbogaciła je doświadczeniem organizacji partyjnych i zespołów pracowniczych — powiedział M. Gorbaczow.

W centrum uwagi konferencji była sprawa roli partii jako awangardy politycznej. Wyrażono pełne przekonanie, że partia dysponuje dokładnym programem działań, opracowanym przez XXVII Zjazd KPZR i wzbogaconym posiadanym już doświadczeniem przebudowy. Ma ona bezwarunkowe poparcie narodu, który zaaprobował politykę przebudowy i nie dopuści do jej odwrócenia — kontynuował mówca.

W warunkach demokratyzacji, jawności, zmiany funkcji komitetów partyjnych autorytet partii poddany będzie poważnej próbie. Nie ulega wątpliwości, że przebudowa, reforma systemu politycznego stwarzają zasadniczo inną sytuację. Kierownicza rola partii w nowych warunkach będzie w pełni określana rzeczywistym autorytetem, który za każdym razem trzeba będzie ponownie potwierdzać konkretnymi czynami. Każdy komunista powinien stać się bojownikiem o przebudowę, rewolucyjną odnowę społeczeństwa.

W sumie, konferencja stała się ważnym etapem w rozwijaniu leninowskiej linii kwietniowego plenum KC, XXVII Zjazdu partii, w pogłębianiu teorii i praktyki przebudowy. To określa jej polityczny wymiar i znaczenie.

Trzeba organizować niezbędne prace w ramach KC KPZR i prezydium Rady Najwyższej ZSRR, zmierzać do tego, by już najbliższa kampania sprawozdawczo-wyborcza w partii prowadzona była na podstawie zasad, które uzgodniono na konferencji. Jesienią powinno się wprowadzić zmiany w strukturze aparatu. Jeśli chodzi o reorganizacje rad, należy rozpatrzyć cały kompleks związanych z tym spraw na jesiennej sesji Rady Najwyższej ZSRR. W kwietniu 1989 roku można byłoby przeprowadzić wybory deputowanych ludowych ZSRR, zaś jesienią przyszłego roku — do rad najwyższych republik związkowych i autonomicznych — podkreślił mówca. (PAP)

W SKRÓCIE

PONOWNE WYBORY DO RAD NARODOWYCH

W dwóch okręgach wyborczych odbywały się wczoraj ponowne wybory do rad narodowych. Wybory te związane są z uzyskaniem podczas głosowania 19 czerwca w tych okręgach, w obrębie jednego mandatu, równej liczby głosów przez kandydatów na radnych.

Radnych wybierano w wiejskim okręgu nr 19 w obwodzie nr 15 pod Łęczycą w woj. płockim oraz w okręgu wyborczym nr 17 w Limanowej.

DEMONSTRACJE STUDENTÓW

W sobotę przed południem doszło w mieście Dzenin na ziemiach okupowanych przez Izrael do gwałtownych demonstracji studentów palestyńskich.

Podczas starć studentów z żołnierzami armii izraelskiej zginął 17-letni Palestyńczyk. Jest to już 228 ofiara śmiertelna trwającego od 7 miesięcy powstania palestyńskiego na ziemach okupowanych przez Izrael.

BRUCE SPRINGSTEEN W NRD

„Zapomnijcie o koncertach na stadionie Wembley w Londynie, od dziś nową stolicą koncertów muzyki rockowej jest Berlin" — pisze agencja Reutera.

Nie chcąc być gorszym od **Bryana Adamsa i Joe Cockera** amerykański supergwiazdor rocka **Bruce „Boss" Springsteen** zgodził się wystąpic w lipcu z koncertem na berlińskim stadionie kolarskim Weisensee.

„Junge Welt" zapowiada koncert Springsteena na 19 lipca.

AUTOBUS WPADŁ NA MINĘ

W położonym we wschodniej części Afganistanu mieście Dżalalabad na minę podłożoną przez zbrojne ugrupowanie ekstremistyczne wpadł autobus przewożący pasażerów. Zginęło 18 osób, w tym kobiety i dzieci.

KATASTROFA LOTNICZA

Samolot transportowy zachodnioniemieckiego lotnictwa wojskowego rozbił się w sobotę w pobliżu Bordeaux. 4 członków załogi zostało rannych.

Przedstawiciele zarządu lotniska Merignac pod Bordeaux poinformowali, że samolot z 6 osobami na pokładzie rozbił się w polu, w odległości 8 km od planowanego miejsca lądowania. Przyczyna wypadku nie jest jeszcze znana.

CZY SAMOLOT ZOSTAŁ ZESTRZELONY?

Jak informują agencje wczorajsza katastrofa samolotu irańskich linii lotniczych „Iranair" typu „Airbus A-300" z 290 pasażerami na pokładzie wydarzyła się w rejonie, w którym na krótko przedtem doszło do starcia między siłami USA i Iranu. Istnieje podejrzenie, że samolot został zestrzelony.

PĘDZIŁ BIMBER...

Sąd sztokholmski skazał 31-letniego producenta bimbru na karę 2,5 roku więzienia i 780 tys. koron grzywny. W ciągu kilku lat skazany wyprodukował w domu i sprzedał ok. 11 tys. litrów napojów alkoholowych. Według oceny sądu „zarobił" on kwotę ponad 500 tys. koron. Podczas aresztowania skonfiskowano mu dwa samochody i łódź motorową.

W Szwecji jednym ze środków walki z alkoholizmem są bardzo wysokie ceny win i wódek, a także ograniczenie czasu ich sprzedaży.

(opr. jz)

Liczą się fakty

Ciąg dalszy ze str. 1

nie mogą satysfakcjonować. Wciąż trudna jest sytuacja mieszkaniowa, w służbie zdrowia, w zaopatrzeniu rynku w artykuły przemysłowe. Niestety, występują bariery zarówno natury zewnętrznej jak i wewnętrznej. Brak jest materiałów, środków finansowych, opóźniają się rozwiązania ekonomiczne, występują postawy zachowawcze kierownictw i części załóg, często nie reaguje się na sprawy życiowe mieszkańców, za mało jest inicjatyw w przyspieszaniu procesu reformatorskiego.

Efekty uzyskane z inspiracji instancji i jej ogniw dowodzą zatem o próbach **ulepszania pracy miejskiej ponad — 14-tysięcznej organizacji partyjnej.** Szczególnie istotne w dziedzinie pobudzania aktywności społecznej jest umacnianie samorządności pracowniczej i terenowej czy wzrost pozycji związków zawodowych.

Mimo dostosowywania się licznych POP do przemian w gospodarce i życiu publicznym — przyznał I sekretarz KM — **w licznych organizacjach występuje marazm, brak jest odwagi w podejmowaniu krytycznych spraw, przeważają przyzwyczajenia z dawnych czasów, słabe są kontakty z bezpartyjnymi.** Taka „działalność", nie zaspokajająca oczekiwań ludzkich, potęguje bierność i obojętność. Wiele zahamowań, opóźniających zmiany, tkwi bowiem w ludziach co przejawiało się w kampanii wyborczej do rad.

Stagnacja w pracy organizacji nie przyczynia się też do ich rozwoju. Nie może zadowalać stan liczbowy i struktura wiekowa oraz zawodowa miejskiej organizacji. Chociaż do partii wstępują młodzi, to w porównaniu z możliwościami przyjęć jest mało. Niewielkie są wpływy partii w budownictwie, gospodarce komunalnej, kulturze i oświacie.

Temat ten — niedomagań w działalności partyjnej — rozwinęła **Jadwiga Rudzińska-Patejuk przedstawiając stanowisko Komisji Wewnątrzpartyjnej KW oraz specjalnego zespołu powołanego do rozmów z niektórymi POP z terenu miasta.** Akcentując znaczenie Białegostoku w makroregionie, stwierdziła, iż na plan pierwszy wysuwa się **obecność robotników w instancji miejskiej i w funkcjonowaniu partii w środowisku robotniczym.** Tymczasem wciąż nie widać poprawy w zakresie rozwoju szeregów partyjnych, co może wynikać z sytuacji ekonomicznej w zakładach pracy, a zatem i z małej aktywności w procesie reformy członków partii, specjalistów i fachowców od dyrektora do robotnika ale czy są to jedyne przyczyny?

Nie najlepiej przedstawia się też życie intelektualne partii, jej miejsce w środowisku ludzi nauki i młodzieży studiującej. Wynika stąd potrzeba wzmocnienia kontaktów z uczelniami, uaktywnienia środowiska intelektualistów i pracowników umysłowych, w czym duże znaczenie mogą mieć dyskusje o partii w „Gazecie Współczesnej".

Wskazując na słabą pozycję organizacji partyjnej w poszczególnych środowiskach, Komisja Wewnątrzpartyjna KW uznała, iż **jedną z przyczyn tego stanu są przestarzałe formy działania.** Zwykle poprzestaje się na odbyciu nie zawsze ciekawych i konstruktywnych zebrań. Niezbędne są zatem zmiany w pracy politycznej. Jako, że **autorytet partii wywodzi się z POP, trzeba na nich zogniskować uwagę KM i aparatu.** Korzyst ne znaczenie może też mie **wzmocnienie organizacyj partii w dzielnicach i osie lach miasta.** Potrzebna je także zmiana stylu pracy apa ratu partyjnego, zbliżenie g do oddolnych ogniw, rozsz rzenie i przyspieszenie info macji dla członków partii.

Wiele odpowiedzi na wcze niej postawione pytania prz niosła także dyskusja, w któ rej zabrali głos: **Henryk Go towicki, Wacław Jakubowsk Anatol Wakuluk, Wiesław Le man, Ryszard Adamski, Jer Kuźmiński, Tadeusz Troja nowski, Mirosław Próba, M kołaj Kuc, Władysław Mat wicki, Jan Skok** i uczestn czący w plenum, zastępca kie rownika **Wydziału Politycz -Organizacyjnego KC — Ja nusz Zemke.** Wypowiedzi ko centrowały się wokół takic działań, które by przyspiesz ły reformowanie gospodarki rozwiązywanie miejskich pr blemów, a tym samym zdo bywały dla partii społecz poparcie. Zgłaszano różne pr pozycje dotyczące kształtow nia postępowych wzorców, r cjonalizacji w sferze produ cji, nowatorskich inicjaty ożywiania poszczególnych gru społecznych. Potrzebne konkretne działania — stwie dzano — gdyż **tylko fak przekonują o naszych racja i wyzwalają energię.**

Wnioski te i propozycje z warte zostały w podjętej chwale. Określono w niej na pilniejsze zadania dla instan cji miejskiej i organizacji po stawowych w pogłębianiu pro cesu socjalistycznej odnowy.

Ze względu na ważkość mówionych spraw dotyczących nie tylko członków partii, a całej społeczności miejskiej, problematyki plenum, w ty zwłaszcza dyskusji, powrócim w osobnej publikacji.

R. KLIMASZEWSK

W stronę humanizmu marksistowskiego

Proszę zwrócić uwagę, że Michaił Gorbaczow sformułował kilka tez o ogromnej doniosłości ideologicznej nie w tej części referatu, która jest poświęcona problemom partii, lecz tej, która mówi o stosunkach międzynarodowych. Wszystkie podkreślenia pochodzą ode mnie.

„...postaraliśmy się **głębiej** pomyśleć tkwiącą u podstaw marksizmu ideę wzajemnej zależności interesów proletariacko-klasowych i ogólnoludzkich. Doprowadziło nas to do wniosku o **priorytecie** wartości **ogólnoludzkich w naszej erze**". Tu tkwi **trzon** nowego myślenia politycznego.

Dalszy ciąg tego wywodu jest jeszcze ważniejszy. Gdyby to ode mnie zależało, przeegzaminowałbym z tej myśli wszystkich wykładowców marksizmu-leninizmu: „Pozwoliło nam ono (nowe myślenie polityczne) **pełniej** ocenić **żywotne** znaczenie dla współczesnych stosunków międzynarodowych **wartości moralnych**, które na przestrzeni **stuleci** wypracowywały narody i które stawały się **wartościami wspólnymi**, a które wypracowały wielkie umysły, ludzkości".

Ta myśl jest pogrzebem filozofii stalinizmu i sekciarsko pojętego marksizmu. M. Gorbaczow nie traktuje marksizmu jako doktryny hermetycznej, nie liczy czasu od ukazania się „Manifestu Komunistycznego", czy Rewolucji Październikowej. Mówi o wadze **wartości moralnych, które narody wypracowywały wiekami** i nie zaopatruje słowa „wartości" przymiotnikiem „socjalistyczne". Są one **wspólne**, a więc ogólnoludzkie.

A skoro są wspólne, to znaczy, że powinniśmy wkładać — na Wschodzie i na Zachodzie — **wspólne** treści w podstawowe pojęcia.

M. Gorbaczow: „...łatwiejsze stało się dochodzenie do zrozumienia **wzajemnego** także w sprawach dotyczących znaczenia takich wartości, jak **wolność i demokracja**".

A oto dwa dalsze cytaty, wyjęte wprawdzie z ich kontekstu, ale znajdujące się w tym samym rozdziale zatytułowanym „Demokratyzacja stosunków międzynarodowych".

Nowe podejście do kontroli rozbrojeniowej „pozwoliło rozciągnąć **skalę zaufania** daleko poza granice wyznaczone przez **typowy** światopogląd".

W tym tekście nie ma żadnego przypadkowego słowa. Zwróćmy więc szczególną uwagę na słowo „typowy", a więc rutynowy, a więc będący dotychczas w obiegu.

„Kluczowe miejsce w nowym myśleniu zajmuje koncepcja **wolności wyboru**".

Jakże daleko odszedł obecny sekretarz generalny KPZR od mechanicznego determinizmu „Krótkiego kursu historii WKP(b)..."

Co to wszystko znaczy? „Związek Radziecki jakby na nowo otwiera się dla świata zewnętrznego". To też czytat z wystąpienia M. Gorbaczowa.

Cała reszta jego referatu jest logicznie podporządkowana przesłankom i wnioskom płynącym z nowego myślenia. Uwiarygodnia je.

Pisałem przed rokiem na tych łamach o pewnych analogiach dzisiejszych dyskusji toczących się w Moskwie z tymi z połowy XIX wieku, gdzie jedną ze stron byli „okcydentaliści", zwani też „zapadnikami".

Obecna konferencja partyjna jest dalszym ciągiem tej historycznej dla Rosji dyskusji.

Niektórzy porównują znaczenie tego co dzieje się w Moskwie do konferencji partyjnej z 1917 r. Ja bym odniósł jej ciężar gatunkowy do tez kwietniowych Lenina z tegoż roku. Wyraził w nich pogląd o możliwości rewolucji socjalistycznej w jednym kraju. Był to zwrot w dotychczasowym rozwoju myśli marksowskiej uzasadniony sytuacją historyczną.

Michaił Gorbaczow pragnie, by Związek Radziecki powrócił do fundamentalnej myśli marksizmu, iż sprawy całego świata toczą się wedle tych samych praw i że cała ludzkość wykształciła wspólne wartości. Kraj Rewolucji Październikowej chce podlegać tym samym prawom i kierować się wartościami, wykraczającymi poza „typowy światopogląd".

Jest to historyczne otwarcie się ZSRR w stronę humanizmu marksistowskiego.

RYSZARD WOJNA

O „białych plamach" bez emocji

Ciąg dalszy ze str. 1

jest dawać podnietę do pracy różnym wyspecjalizowanym zespołom uczonych i edytorów, które podejmować będą wskazane im problemy.

W tej fazie prac komisja zwraca baczną uwagę przede wszystkim na takie sprawy jak:

— **Rok 1919 i 1920.** Podstawowe zespoły faktów są tu znane, komisja jest w ich ocenie zgodna. Chodzi o to, aby każdy Polak i każdy mieszkaniec Kraju Rad mógł mieć w zasięgu ręki, wspólnie opracowaną monografię tej wojny: niepotrzebnej, złej, która spowodowała nie tylko straty ludzkie i materialne, ale wywołała ogromne spustoszenia w świadomości obydwu narodów. Osobiście proponuję wydanie do tej monografii aneksu w postaci pracy **Piłsudskiego „Rok 1920"**, i pracy **Tuchaczewskiego „Powrót za Wisłę"**. Powstały już zespoły, które nad monografią pracują.

— **Kolejny wielki problem, to tragedia KPP.** Tu także bliscy jesteśmy sfinalizowania prac. Strona radziecka udostępniła dokumenty, które do tej pory nie były znane nikomu, a wśród nich bezprawną uchwałę Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej z sierpnia 1938 r. o rozwiązaniu KPP. Wciąż jednak funkcjonują głuche tylko dane o straconych i zaginionych działaczach KPP. Mechanizmów prowokacji nie byliśmy bowiem w stanie przebadać, nie mając wiedzy o tym, co działo się wewnątrz Międzynarodówki Komunistycznej w latach trzydziestych. Historycy radzieccy dokonali ogromnej pracy na materiałach tej Międzynarodówki. Do naszej dyspozycji otrzymamy niebawem kompleks dokumentów dotyczących polskiego ruchu robotniczego. Rewelacją jest nie opublikowana uchwała Międzynarodówki z maja 1939 r. w sprawie ponownej budowy KPP.

— **Ogromny zespół tematów dotyczy genezy II wojny światowej i pierwszej fazy jej przebiegu.** Poddaliśmy gruntownej analizie i studiom całą politykę międzynarodową Polski i Związku Radzieckiego u progu wojny, a także dzieje stosunków obustronnych w tym czasie. Przedyskutowaliśmy uwarunkowania układu **Mołotow — Ribbentrop.** Historiografia światowa dysponuje na razie bogatymi, ale jednostronnymi źródłami niemieckimi ze zdobytych archiwów III Rzeszy. Brakuje źródeł radzieckich, których nie ma w obiegu naukowym. Jedno jest oczywiste — było w tej sprawie oficjalne oświadczenie radzieckie — że cała frazeologia stowarzyszona z wydarzeniami września 1939 r. na granicy polsko-radzieckiej jest antyleninowska, haniebna, niesłuszna i nieprawdziwa.

— **Zajęliśmy się gruntownie polityką rządu ZSRR na zachodnich ziemiach Ukrainy i Białorusi i wschodnich rubieżach Polski.** Tutaj mamy do czynienia z bolesną i zawiłą sprawą obozów dla internowanych w **Kozielsku, Starobielsku, Ostaszkowie. Uczeni radzieccy i polscy niezwykle dokładnie, precyzyjnie i wnikliwie badają okoliczności zbrodni na oficerach polskich, których zwłoki odnaleziono w Katyniu. Tę sprawę wyjaśnimy do końca.** Ostatnio prof. **Smirnow**, który przewodniczy stronie radzieckiej w naszej komisji mieszanej, powiedział na konferencji w Moskwie, że strona radziecka dokonała dokładnej analizy źródeł zachodnich, a strona polska zajmuje się analizą źródeł radzieckich. Do tej pory — dodam — źródeł tych jest mało. Trwają intensywne poszukiwania. **Trzeba spokojnie i cierpliwie dociekać prawdy. Była to wielka tragedia i mamy obowiązek wyjaśnić wnukom, jaki był los ich dziadków. A pytań jest wciąż wiele.**

Są jeszcze inne tematy, którymi niemal codziennie zajmują się grupy uczonych z obydwu krajów. Pragnę podkreślić, że wciąż mało naświetlone są np. problemy udziału tysięcy wywiezionych w głąb ZSRR Polaków w pracy na rzecz frontu w latach II wojny; niewiele wiemy w gruncie rzeczy o wspaniałych kartach walki Polaków w radzieckiej partyzantce na Ukrainie; mało znane szerszemu ogółowi są dzieje walk Polaków w szeregach Armii Radzieckiej, polska działalność wywiadowcza skierowana przeciwko Niemcom i wspomagająca wywiad radziecki, pomoc dyplomatyczna ZSRR w okresie odradzania się państwa polskiego po II wojnie. Więcej też powinniśmy wiedzieć o tragedii miliona radzieckich obywateli, którzy zostali zamordowani, zagłodzeni, zamęczeni przez Niemców w obozach znajdujących się na terenie Polski. W tej sprawie również otrzymuje wiele listów, bardzo wzruszających, od Polaków i Rosjan.

Wszystko to są sprawy trudne. Ale nasze partie — PZPR i KPZR — doszły do wniosku, że trzeba je wyjaśniać, bez przemilczeń i zafałszowań. Tak jak to powiedziano w ubiegłorocznej deklaracji podpisanej przez **W. Jaruzelskiego i M. Gorbaczowa: aby emocje i legendy nie zastępowały prawdy i faktów.**

(PAP)

Jak na razie — bez falstartu

Praktycznie wszystkie rady narodowe stopnia podstawowego w **woj. łomżyńskim** już rozpoczęły działalność. W sobotę, 2 bm. sesje odbyły się m.in. w **Goniądzu** i **Radziłowie**, a wczoraj, 3 bm. — **Nowogrodzie, Jedwabnem, Bogutach, Andrzejewie, Sokołach** i **Kobylinie.** Każda pierwsza sesja oprócz swego uroczystego charakteru miała wiele akcentów roboczych. Zastanawiano się nad sposobami rozwiązywania spraw, które w poszczególnych środowiskach dokuczają mieszkańcom. Nierzadko też radni konkretyzowali rejestr spraw najpilniejszych. Dziś, 4 bm. — ostatnia już z pierwszych sesji GRN — w **Śniadowie.** Owocnych obrad!

(kłos)

Dramatyczny apel

Ciąg dalszy ze str. 1

zużycia paliw kopalnych w celu stworzenia funduszu finansującego działania na rzecz ochrony atmosfery oraz o zmniejszenie emisji dwutlenku węgla do atmosfery o 80 proc. do roku 2005.

Uczestnicy konferencji ostrzegli, że **działalność przemysłowa człowieka, która objęła praktycznie cały glob ziemski, a zwłaszcza wciąż wzrastająca emisja do atmosfery szkodliwych gazów i pyłów, grozi konsekwencjami „ustępującymi pod względem swej powagi, jedynie światowej wojnie nuklearnej".** Oświadczono, że pilnie potrzebny jest plan międzynarodowych działań mających na celu przeciwdziałanie skutkom ocieplania się klimatu, zanikaniu ochronnej warstwy ozonu w górnych rejonach atmosfery oraz skutkom tzw. kwaśnych deszczów. Wszystkie te groźne zjawiska są rezultatem zanieczyszczenia środowiska naturalnego przez człowieka.

Obliczono np. że średnia temperatura na ziemi wzrośnie w ciągu najbliższych 50—60 lat od 1,5 do 4,5 st. C co z kolei może spowodować podniesienie się poziomu mórz od 30 cm do 1,5 metra. W konsekwencji gęsto zaludnione ujścia rzek i tereny nadmorskie, będące przeważnie rejonami intensywnej produkcji rolnej, zostaną zalane. **Te i inne zmiany mogą znacznie pogorszyć sytuację rolnictwa na świecie, spowodować wyginięcie niektórych gatunków zwierząt i roślin, narazić na szwank życie i zdrowie miliardów ludzi, a w konsekwencji zdestabilizować sytuację międzynarodową i zwiększyć ryzyko konfliktu światowego** — głosi dokument końcowy konferencji.

(PAP)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 2 lipca br. zmarła nieodżałowanej pamięci
DANUTA DANCEWICZ

Wyprowadzenie zwłok na Cmentarz Farny nastąpi we wtorek, 5 lipca o godz. 13.30 z kaplicy przy Zakładzie Medycyny Sądowej.

RODZINA

Jutro egzaminy wstępne

Ciąg dalszy ze str. 1

wyższe uczelnie, a mające na celu wyrównywanie szans spełniają swoje zadanie? Zdania są podzielone, choć większość zainteresowanych — tak uczestników, jak i wykładowców — zgadza się, że jakieś pozytywne efekty one przynoszą.

Lista uczestników takich kursów ustalana jest przez kuratoria oświaty i wychowania, na podstawie zgłoszeń poszczególnych szkół średnich i w oparciu o wytyczne resortu Edukacji Narodowej. W praktyce sprowadza się to do tego, że na kursy trafiają dzieci, które w dawnym systemie otrzymałyby punkty preferencyjne. Kursy są bezpłatne, trwają 2—3 tygodnie, zaś prowadzą je wykładowcy poszczególnych uczelni.

W roku bieżącym z tej formy przygotowania się do egzaminów skorzystało około 500 osób w **Filii UW,** ponad 280 — w **Politechnice Białostockiej** i 110 — w **Akademii Medycznej** (liczby te są nieco zawyżone, gdyż część kandydatów w ogóle nie zgłosiła się, a część zrezygnowała po kilku dniach zajęć). Ponad połowa uczestników (np. w Filii UW — ok. 60 proc., w AM — ponad 80 proc.) pochodzi spoza Białegostoku.

Prorektor AM do spraw dydaktyki i wychowania, prof. **Włodzimierz Buczko** jest jednocześnie przewodniczącym Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej. Zapytany o ocenę efektywności i przydatności kursów przygotowawczych stwierdza:

— Jestem wewnętrznie rozdarty. Opinia osób prowadzących kursy jest generalnie pozytywna. Prywatnie natomiast uważam, że w większości przypadków jest to strata czasu. W tym roku mieliśmy ponad 100 osób, ale po kilku dniach jedna trzecia zrezygnowała. Dość powszechne są narzekania na zbyt wysoki poziom zajęć, na tyle odbiegający od poziomu szkoły średniej, że aż utrudnia zrozumienie materiału.

Niektórzy mówią, że taka forma przygotowania do egzaminów jest jednocześnie wstępnym zapoznaniem się z realiami studenckiego życia. Na pierwszym spotkaniu z kursantami przestrzegałem, by zbyt szybko nie poczuli się studentami, nie tracili czasu na pogaduszki i inne rozrywki. Czy posłuchali? To się okaże po otwarciu testów.

Sekretarz Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej Filii UW, mgr **Fabian Gogol** jest większym optymistą:

— To prawda, że jeśli ktoś przyjeżdża na kurs z nadzieją, że w ciągu 2—3 tygodni odrobi to, czego powinien nauczyć się przez 11 lat, szans praktycznie nie ma. Zajęcia te pomagają jednak usystematyzować już posiadaną wiedzę, nieco ją poszerzyć i ukierunkować do specyfiki uczelni i wydziału.

Myślę, że spore korzyści przynosi sam kontakt z uczelnią, obycie się z nauczycielami akademickimi, nawet z topografią obiektów akademickich. Wszystko to — moim zdaniem — zmniejsza stres egzaminacyjny, a każdy z własnego doświadczenia wie chyba, że opanowanie tremy i koncentracja w niektórych przypadkach może wręcz zadecydować o pozytywnym wyniku egzaminu.

Z tym ostatnim stwierdzeniem w pełni zgadza się **Renata Chrabin** z Działu Dydaktyki PB.

— Kilkanaście dni codziennego kontaktu z wykładowcami akademickimi pomaga młodym ludziom przełamać lęk. Sami przecież mówią, że trudno się im przestawić. W szkole mówiono do nich na ty, a tutaj są już paniami i panami.

Mirek pochodzi z okolic Olecka, jest absolwentem Technikum Elektrycznego w Giżycku. Zdaje na Wydział Elektryczny PB. Uważa, że sporo skorzystał na kurs przygotowawczym. Do matu nie przygotowywał się w k runku przedmiotów ścisły (zdawał geografię), a z fizy praktycznie nie miał konta tu od dwóch lat. Ten osta przedmiot mógł więc dzi kursowi i wspaniałemu — j powiada — wykładowcy op nować w stopniu chyba w starczającym.

Podobnie myśli Maciej kolega Mirka z tej sam szkoły. Obaj jednak najb dziej obawiają się matema ki. Na kursie rozwiązywali co prawda — sporo zad „pod wymogi" egzaminu, jest to przedmiot obszer trudny i rokrocznie właś ten egzamin oblewa najwię osób.

Agata, absolwentka LO Ełku, zdaje na Wydział Ek nomiczny Filii UW. K przygotowawczy nie był niej jakąś nowością — w działa czego się spodziew Uczestniczy w nim prze wszystkim ze względu na m tematykę, której program szkole średniej odbiega ni od wymagań stawianych pr egzaminatorów. Z uczestn twa w zajęciach z geogr zrezygnowała, podobnie wiele jej koleżanek i koleg gdyż w tym przedmiocie p feruje po prostu ślęczenie n książkami.

Jak widzimy kursy przyg towawcze, ani w rzeczywist ci, ani w praktyce nie są kimś panaceum dla nieuk nie gwarantują też zdania zaminów. W mniejszym większym stopniu pomag jednak tym, którzy opano li przynajmniej materiał sz ły średniej, a start na stu traktują poważnie. A efek No cóż, będzie można o n mówić dopiera po egzam nach...

K. OCHRYMIU

Nowe ceny alkoholu

Z dniem 4 lipca 1988 r. podwyższa się urzędowe ceny detaliczne wyrobów spirytusowych produkcji krajowej średnio o 14,7 proc., przy znacznym zróżnicowaniu poszczególnych rodzajów wódek wynoszącym od 9,3 proc. dla wyrobów niskoprocentowych do 18,1 proc. dla wyrobów wysokoprocentowych.

Przykładowo ceny detaliczne niektórych rodzajów wyrobów spirytusowych kształtują się następująco:

Cena detaliczna w zł za 0,5 l	Dotychczasowa	Nowa	Przewzrost
Coctail cytrusowy „Zorba" (25 proc. zawartości alkoholu)	540	590	
Krem kawowy (20 proc.)	600	660	
Advocaat (25 proc.)	1.150	1.300	
Czysta wódka wyb. (38 proc.)	1.440	1.640	
Wódka wyborowa (45 proc.)	1.680	1.930	
Spirytus rektyfikowany (96 proc.)	3.520	4.050	
Polonaise polish vodka (40 proc.)	1.600	1.890	

Wzrost cen detalicznych wyrobów spirytusowych produkcji krajowej ma na celu zapewnienie wykonania postanowień określonych w ustawie o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, która m.in. określa, że wzrost cen wyrobów spirytusowych powinien wyprzedzać dynamikę wzrostu dochodów ludności. Dokonie drugiej w tym roku podwyżki urzędowych cen detalicznych wyrobów spirytusowych jest spowodowane wyższym niż zakładano w planie wzrostem dochodów ludności.

Wizyta w Katyniu

O przyjeździe tutaj marzyłam od wielu lat — mówi 83-letnia wdowa po rozstrzelanym w Katyniu pułkowniku Wojska Polskiego. Znajomi, z których wielu pozostało na stałe po II wojnie światowej na Zachodzie, nie dawali mi wiele szans, a i ci w Polsce byli podobnego zdania.

— Zresztą ja sama tak do końca nie wierzyłam, że uda mi się zrealizować moje marzenia. Nie mam tu bowiem nikogo bliskiego, kto mógłby mi wysłać zaproszenie... Wysłałam więc list do przewodniczącego Rady Państwa gen. **Wojciecha Jaruzelskiego** z prośbą o pomoc w tej mierze. Otrzymałam odpowiedź, że wyjazd dojdzie do skutku wiosną 1988 roku, tj. za jakieś 6 miesięcy. Myślałam, że mnie zwodzą kontynuuje — ale okazało się, że byłam w błędzie.

Najbliżsi zaopatrzyli mamę w leki osłabiające wpływ silnych wrażeń, związanych z pobytem w tak drogim sobie miejscu, i po kilkunastu godzinach jazdy pociągiem — mówi córka — przybyliśmy do Smoleńska.

Nie ma mowy o odpoczynku. Kilkanaście minut na załatwienie formalności związanych z pobytem w hotelu i ruszamy w drogę do Katynia. **Memorialny kompleks poświęcony pamięci polskich oficerów rozstrzelanych w 1941 roku znajduje się w lesie, przy drodze Smoleńsk—Witebsk, 25 km od Smoleńska.** Na 250-metrowym odcinku wiodącym w las — jeszcze jeden tragiczny ślad ostatniej wojny: obelisk poświęcony pamięci 500 radzieckich jeńców wojennych rozstrzelanych przez hitlerowców. **Zarówno kompleks memorialny, jak i obelisk pieczołowicie odrestaurowane zostały ostatnio przez radzieckich żołnierzy z jednostek stacjonujących w okolicach Smoleńska.**

Pamięć o radzieckich i polskich żołnierzach poległych w II wojnie światowej musi być wieczna, powiedział mi, gdy byłam po raz pierwszy w Katyniu przewodniczący Komitetu Wykonawczego Smoleńska.

Na miejscu świeże ślady pobytu najbliższych „Kochanemu ojcu — dzieci" — brzmi napis na szarfie wieńca umieszczonego w centralnym miejscu kompleksu. Na jednej z czterech bezimiennych mogił po dłuższym zastanowieniu nad wyborem skrawka ziemi, w którym spoczywają prochy męża — 83-letnia pani składa kwiaty przywiezione z Warszawy.

Dobrze, że nie przygotowałyśmy żadnego napisu na biało-czerwonej wstążce — mówi córka. **Będą to kwiaty od nas dla wszystkich tych, którzy spoczywają w tej ziemi.**

Płoną znicze. Kilkuosobowa wycieczka radzieckich turystów, dyskretnie oczekuje na uboczu.

Chcemy oddać hołd polskim oficerom — mówi jeden z jej uczestników, którego zapytałem o powód przyjazdu tutaj. O istnieniu tego kompleksu dowiedzieliśmy się — kontynuuje — w biurze turystycznym w Smoleńsku. Od niedawna został on włączony na listę tras turystycznych proponowanych przez miejscowe biuro.

Nie należałoby ich ekshumować — głośno myśli córka wdowy po pułkowniku.

— Trudno jest bowiem wyobrazić sobie lepsze miejsce dla wiecznego odpoczynku. Rezerwat przyrody (na jego terytorium znajduje się kompleks memorialny) stanowi gwarancję ciszy i spokoju. A oni potrzebują dzisiaj wyłącznie tego...

Brak mi słów, aby wyrazić swoją głęboką wdzięczność wszystkim tym, dzięki pomocy których mogłam odwiedzić tak drogie memu sercu miejsce — mówi ze łzami w oczach wdowa po pułkowniku. Była to moja ostatnia bez wątpienia najważniejsza w życiu podróż.

Chciałabym, aby w tym miejscu powstał jakiś pomnik — dodaje na zakończenie starsza pani.

Również takiego zdania jest przewodniczący Komitetu Wykonawczego w Smoleńsku.

Myślę, że jego projekt i realizacja winny być udziałem obu stron.

JANUSZ KARKOSZKA

Napad na stację CPN

3 bm. ok. godz. 4 nad ranem trzej nieznani do tej pory sprawcy dokonali przy użyciu broni palnej napadu na stację CPN w **Meszczach k. Piotrkowa Trybunalskiego,** przy trasie szybkiego ruchu Warszawa—Katowice.

Napastnicy, posługując się prawdopodobnie dubeltó z uciętą kolbą i lufą, zra wali z kasy stacji ok. 100 zł. Oddając strzały, zra śrutem jednego z dw pracowników stacji. Zbi — posługując się motocyk MZ, którym wcześniej pod chali pod stację.

(P

Zagrzmiało i... zalało



Ciąg dalszy ze str. 1

Supraśla, Michałowa, okolic **Choroszczy,** białostockich okolic — **Pieczurki, Wygoda, Piaski, Antoniuk.** Zalane zostały pomieszczenia magazynów apteki przy ul. **Lipowej,** sklepu myśliwskiego przy ul. **Jurowieckiej, „Koszałka-Opałka"** przy ul. **Skłodowskiej,** Muzeum Wojska i sklepu „Składnicy Harcerskiej" przy ul. **Kilińskiego, restauracji „Grodno".** Zanotowano też kilka pożarów m.in. we wsiach **Sławno** (gmina Dąbrowa Białostocka) i **Wysokie** (gmina Korycin).

Do usuwania skutków wichury i opadów skierowano niemal wszystkich pracowników białostockiego Rejonu Energetycznego, liczne sekcje Straży Pożarnej. Ostatnie wypompowywanie wody z piwnic zakończono w sobotę, 2 bm. o godz. 23.30, natomiast dziesięć ekip Pogotowia Energetycznego pracowało bez chwili odpoczynku jeszcze w niedzielę. (h)

Fot. Z. LENKIEWICZ

Ruszyły hen pociągi dwa...

Ciąg dalszy ze str. 1

Takich obaw nie mają natomiast **Agnieszka Przeździecka** i **Monika Rybicka,** choć do NRD też pierwszy raz „załapały się".

— „Jedziemy w grupie Szkolnego Związku Sportowego i bardzo ciekawi nas wszystko: Ludzie, ich życie, obyczaje — to czym żyją nasi rówieśnicy. Mamy nadzieję dobrze wypocząć, bo za dwa miesiące start do ostatniego roku w podstawówce, świeżego umysłu więc będzie potrzeba mnóstwo".

Podobnie jak w latach poprzednich w sobotę, 2 lipca opuściły Łomżę dwa pociągi udając się do okręgu Karl Marx Stadt z ponad tysiącem młodych mieszkańców woj. łomżyńskiego. Młodzi łomżanie nie tylko wypoczywają w NRD, ale także pracują, zarabiając nierzadko wcale pokaźną gotówkę, a przy tym — dobrą opinię. Coraz powszechniejsza staje się także wymiana uczniów szkół zawodowych. Swoją dobrą tradycję mają przede wszystkim obozy harcerskie w NRD. Czy można się więc dziwić, że „Krajka", „Sosenka" bez przerwy rozbrzmiewały na dworcu.

Za niespełna dwa tygodnie do Łomży przyjadą młodzi mieszkańcy okręgu Karl Marx Stadt. Wszystkim wyjeżdżającym i przyjeżdżającym życzymy słońca — tak jak w sobotę życzyli go łomżyńskim maluchom radzice, znajomi, a także przedstawiciele władz wojewódzkich, organizacji młodzieżowych i sportowych.

(kłos)

BIEBRZA '88

Ciąg dalszy ze str. 1

Drobiarskich i **Centrali Rybnej.** W punkcie wyładowczo-rozdzielczym sekretarz Urzędu Gminnego — **Tamara Sokołowska** kieruje do okolicznych wsi:

— Centrala Rybna — do Laskowszczyzny. Tam będzie czekał sołtys **Zenon Chwiećko.** Drobiarze zostają na miejscu. Zajmie się wami sołtys **Mieczysław Kondracki...**

W Sokółce, po ogłoszeniu alarmu, powietrze rozrywają wybuchy petard. Nad bezpieczeństwem uczestników ćwiczeń czuwają żołnierze Podlasko-Mazurskiej Brygady WOP.

Rozpoczyna się akcja ratunkowa. Naczelnik miasta i gminy **Stanisław Kozłowski** wydaje niezbędne dyspozycje. Do akcji wkraczają sekcje odkażające. Zaraz za nimi strażacy i ratownicy. „Ranni" przenoszeni są do tymczasowego punktu zbiorczego, a następnie do punktu pierwszej pomocy medycznej. Kieruje nim dr **Ryszard Wojtkowski:**

— Tu dokonujemy pierwszych opatrunków. Lżej ranni odsyłani są do domu, zaś ciężko i średnio poszkodowani trafiają do szpitali lub utworzonego na miejscu zastępczego punktu szpitalnego...

Koniec akcji. Licznie zgromadzeni mieszkańcy Sokółki rozchodzą się do domów. Jeszcze — podsumowanie. Uczestniczyli w nim m.in. obserwujący ćwiczenia: wojewoda — **Marian Gała,** przewodniczący WK SD — **Eugeniusz Kułakowski,** sekretarz KW PZPR — **Tadeusz Trzaskowski,** sekretarz WK ZSL zastępca przewodniczącego WRN — **Eugeniusz Gosiewski,** szef WUSW — płk **Sylwester Rogalewski.**

W dwudniowych ćwiczeniach OC, według wstępnych ustaleń, wzięło udział ponad 10 tys. osób. Nie wszyscy jednak opuszczali miejsce zamieszkania. Aby zminimalizować koszty, szef Obrony Cywilnej Województwa — Marian Gała zadecydował, że rozśrodkowaniu podlegać będzie jedynie jedna czwarta planowanych uprzednio załóg.

Pierwszy dzień poświęcono na doskonalenie działań dowódczo-sztabowych i praktyczne rozwinięcie punktów odkażania oraz sanitarnych i weterynaryjnych.

Przez cały czas ćwiczeń dobrze działały służby informacyjne wspomagane przez funkcjonariuszy Wydziału Drogowego WUSW. Nie było wypadków i paniki. To był udany sprawdzian. Mimo, że zapowiadane samoloty (zbyt niski pułap chmur) nie doleciały. (tk)

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Wczoraj na autogiełdach

Warburg za „piątkę"

Na giełdach samochodowych w **Białymstoku** i **Ełku** sytuacja bez zmian. Nadal brak tegorocznych pojazdów a oferowane są po 3—4-letnim okresie użytkowania. Ceny w dalszym ciągu wykazują tendencję zwyżkową o czym świadczy na ul. Bema cena Wartburga z br. — 5 mln zł i nowiutkiego Fiata 125p za 3.500 bonów PeKaO (przy przeliczeniu i zakupie bonów w banku — 5.250.000 zł!) lub gotówką 4 mln zł. W Ełku za ubiegłorocznego Poloneza (nieco obtłuczonego) żądano 4,5 mln. Zainteresowani kupnem bardzo szybko dochodzili do porozumienia z właścicielami.

Mimo jednak sporej ilościowo oferty (cały plac był zastawiony) zawarto transakcji — w porównaniu do porzedniej niedzieli — zdecydowanie mniej. Do godz. 12 w pawilonie Automobilklubu Podlaskiego zarejestrowano 36 umów kupna-sprzedaży, w PZMot. — 28 a w Ełku tylko jedenaście. Pierwsze transakcje już o godz. 7.30: maluch z roku 1983 za 1,2 mln z r. 1978 za 780 tys. zł, a z r. 1976 za 550 tys. zł, duży Fiat z 1986 poszedł — jak mówią „od ręki" za 2,5 mln zł.

Fachowcy z AP i PZMot. przewidują, że taka sytuacja utrzyma się jeszcze przez czas dłuższy. Usłyszeliśmy nawet opinię, że ludzie chcą się pozbyć pieniędzy, bowiem obawiają się, iż w sierpniu ceny giełdowe wyraźnie wzrosną.

Co do benzyny komercyjnej zdania wczoraj były podzielone. Jedni uważali, że cena jest zbyt wyśrubowana a inni twierdzili, że skutecznie powstrzyma to spekulację paliwem i różnego rodzaju kombinacje.

A oto wczorajsze notowania w Białymstoku (w nawiasach obok marki pojazdu, rocznik pojazdu).

FIAT 126p (1988) — 2.3 mln. (1987) — 2,1 mln, (1986) — 1.9 mln. (1984) — 1.5 mln, (1983) — 1.2—1,4 mln, (1982) — 1,1 mln, (1980) — 880 tys., (1978) — 730—780 tys., (1976) — 650 tys.; FIAT 125p (1988) cena w bonach: 3,5 tys., cena w złotówkach 4 mln, (1984) — 3,5 mln, (1983) — 2,4 mln, (1982) — 2 mln, (1981) — 1,4 mln, (1980) — 1,3 mln, (1979) — 950 tys., (1978) — 850 tys.; POLONEZ (1986) — 5,8 mln, (1983) — 3—4 mln, (1982) — 2,2 mln, (1981) — 2,7 mln; WARTBURG (1983) — 5 mln, (1985) — 2,1 mln, (1978) — 1,1 mln; TRABANT (1978) — 800 tys., SKODA (1982) — 1,8 mln, (1981) — 1,8 mln, (1977) — 1,4 mln; ZASTAWA (1981) — 1,7 mln, (1980) — 1,2 mln; SYRENA (1979) — 150 tys.; ZAPOROŻEC (1985) — 1,6 mln; FORD CORTINA — 1,8 mln; MERCEDES 190D (1986) — 1,4 tys. bonów PeKaO; FORD (1978) — 2.5 mln zł. Inne: przyczepa N 250, cena 250 tys., przyczepa campingowa „Sport Sprint" — 1,2 mln zł.

Notowania w Ełku:

FIAT 126p (1988, na próbnych numerach) — 2,2 mln, (1984) — 1,6 mln, (1983) — 1,2 mln, (1981) — 1 mln, (1978) — 500—600 tys., (1977) — 500 tys.; FIAT 125p (1979) ceny zróżnicowane: 800, 850 i 920 tys. zł; (1976) — 450 tys., (1975) — 550 tys.; POLONEZ (1987) — 4,5 mln uszkodzony zderzak i biotnik); ZASTAWA (1980) — 1 mln; ZAPOROŻEC (1984) — 850 tys. (brak nabywcy); SYRENA (1979) — 170 tys. (brak nabywcy); RENAULT (1969) — 450 tys. (wymaga dużego remontu); ROBUR z silnikiem Ursus C-360 (1979) — 550 tys. zł.

(h)

Przedstawiamy laureatów dorocznej nagrody „GW"

Nie zawieść zaufania

KILKA RAZY, przy różnych okazjach, znajdowałam swoje nazwisko w prasie — mówi **Alicja Maconko,** wyróżniona w tym roku przez zespół redakcyjny „Gazety" za wybitne osiągnięcia w upowszechnianiu ideologii i programu partii oraz w działalności ideowo-wychowawczej. — Prawdziwie wielką satysfakcję odczułam jednak dopiero po przejrzeniu tego numeru „GW", w którym wyczytałam, że to właśnie ja otrzymałam nagrodę waszego pisma. Z dwóch powodów. Uhonorowanie mojej osoby — spośród, jak wiem, wielu innych kandydatów — jest niewątpliwym powodem do dumy. O kobietach zbyt pochopnie się mówi, że przytłoczone dzisiejszymi, ciężkimi czasami nie mają ochoty na jakąkolwiek działalność społeczną. Poprzez moją osobę — chyba się nie mylę — złożono więc hołd tysiącom pań, które oprócz pielęgnowania ogniska domowego znajdują czas na pracę dla innych.

Alicja Maconko jest nauczycielką Liceum Medycznego Pielęgniarstwa w Piszu. O zaufaniu i aprobacie dla zawodowych i społecznych poczynań laureatki najlepiej świadczy fakt, że współpracownicy trzecią już z rzędu kadencję powierzają jej funkcję pierwszego sekretarza szkolnej POP.

— W swojej pracy postawiłam na młodzież. Myślę, że udało mi się przełamać kolejne, sądzę że nieprawdziwe opinie o jej rzekomej obojętności, marazmie — jakich by tu jeszcze przymiotników nie wymyśleć. A tymczasem młodzi są po prostu, bardziej lub mniej, zainteresowani tworzeniem otaczającej rzeczywistości. Rolą natomiast starszych jest takie ukierunkowanie ich — nie tyle może aktywności, co sposobów ferowania ocen — aby po latach mogli z zadowoleniem stwierdzić, że nie przegrali życia. A nie jest to łatwa sztuka. Wymaga od nas sporej wiedzy, umiejętności wychowawczych, a przede wszystkim — chęci. Najlepiej i najszybciej wyczuwają młodzi fałsz i przymus z jakim my, dorośli — zdarza się — wykonujemy własne obowiązki.

Wielokrotnie miałam tego przykłady w czasie dyskusji, które toczymy z młodzieżą w tzw. grupach przedkandydackich PZPR. Założyliśmy takie w naszej szkole. Najczęściej wstępują do nich młode dziewczęta, które, czują, że pragną czegoś więcej niż nauki, tak do końca nie są jednak przekonane czy program partii, jej cele i założenia naprawdę im odpowiadają. Umożliwiamy im wyrobienie własnego zdania. Poprzez dyskusję, polemiki, zaproszenia na otwarte zebrania partyjne. Są to zwykle niewielkie grupy, ośmio- dziesięcioosobowe. I na większych nam nie zależy. Kameralna atmosfera rodzi bowiem wcale niekameralne dyskusje, bardzo przy tym spontaniczne, ale i rzeczowe. Niewielka ilość osób pozwala też na — niemal — indywidualne rozmowy i to nie tylko z nauczycielem, ale między sobą. Warto kiedyś ich posłuchać. Mogą być wielce pouczające.

Mąż pani Alicji, Tadeusz, też jest nauczycielem — w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Piszu. Dla niego również praca z młodzieżą to nie tylko zawód, a coś — przepraszam za górnolotne porównanie — w rodzaju powołania. Postawił na wychowanie poprzez sport.

— Nie znaczy to wcale — mówi Alicja Maconko, że nie mamy wspólnych tematów do rozmów i porównań. Przeciwnie, sporo możemy się od siebie nauczyć. Ja na przykład zwierzałam się niedawno mężowi z rozmowy z pewną uczennicą, uczestniczką spotkań w ramach grup przedkandydackich. Wydawała się aktywna, pełna zapału. Do partii jednak nie wstąpiła. „Nie czuję się jeszcze w pełni przygotowana — powiedziała. Nie do końca chyba utożsamiam się z ideami głoszonymi przez partię". Ze zrozumieniem przyjęłam jej decyzję. Gdzieś tak w głębi serca było troszeczkę przykro. Mąż był zdecydowanie po stronie uczennicy. Jej prawo do takiej, a nie innej decyzji. Trzeba nawet za to ją cenić. Gdyby należała do układnych, przypodobałaby się nauczycielce i zadeklarowała przynależność. Takich ludzi chyba jednak nam nie trzeba.

Trudno było nie zgodzić się z tym rozumowaniem. Tym bardziej, że w uszach brzmiały mi słowa tej dziewczyny. „Pani psorko — dziś jeszcze nie wiem, czy zostanę członkiem partii. Jednego wszak jestem pewna. Nigdy już nie będę obojętna wobec tego co się w kraju dzieje".

Pani Alicja jest też żoną i matką. Na jej, w większości — późne powroty do domu niecierpliwie czeka dwójka dorodnych młodzianów.

— Nie mają pretensji do mamy — pytam — o zbyt częste znikanie z domu?

— Trochę na pewno tak. Chociaż rzadko czynią ostrzejsze wyrzuty. Przy tym zauważyłam, że trochę im imponuje aktywność rodziców. Zamykanie się we własnych rodzinnych sprawach jest też pewną metodą wychowawczą. Dowodem postawy moich synów. Ze zrozumieniem i ciepło przyjmują nawet moje zmęczenie. Są jeszcze mali. Wydaje się jednak, że i oni — w przyszłości — nie będą ludźmi obojętnie przechodzącymi obok problemów, które niesie ze sobą życie.

MAREK GRZEŚKIEWICZ

Lektorskie fascynacje

OD 1965 ROKU jestem lektorem partyjnym Zaraz... to ile to już lat — **Jerzy Bauer,** tegoroczny laureat corocznej nagrody „Gazety" za wybitne osiągnięcia w upowszechnianiu ideologii i programu partii oraz działalność ideowo-wychowawczą — dokonuje szybkiego podliczenia. — Wychodzi, że niebawem będę obchodził okrągłą, dwudziestopięcioletnią rocznicę. Ćwierć wieku... Przypominanie o upływie czasu byłoby truizmem. A jednak nazbierało się przez ten okres sporo doświadczeń. W połowie lat sześćdziesiątych — gdy zaczynałem — dyskusje były łatwiejsze. Nie znaczy to wcale, że ugładkane. Wówczas jednak bardziej widoczny był entuzjazm, zapał z jakim dążono do zakładanych celów. Sprzeczaliśmy się bardziej o efekty konkretnych rozwiązań niż o skutki —tak jak to dzisiaj ma miejsce — nierzadko rewolucyjnych rozwiązań proponowanych przez partię.

Kariera zawodowa i społeczna Jerzego Bauera od lat nierozerwalnie związana jest z regionem suwalskim. Znają go dobrze mieszkańcy Orzysza, Suwałk i Ełku. W tym ostatnim mieście zostanie już chyba na stałe. Od pewnego czasu bowiem jago największą miłością jest Zakład Elementów Mechanicznych wchodzący w skład warszawskiej FSO. Jest dyrektorem ełckiej placówki.

— Tak się złożyło, że wszystkie, zawodowe i społeczne funkcje, wymagały ciągłych kontaktów z ludźmi — mówi laureat. Niedługo jeszcze przed powierzeniem mi obowiązków lektora uczestniczyłem w różnorodnych dyskusjach w gronie przyjaciół, współpracowników, znajomych. Czasami brakowało przekonywujących argumentów. Czytałem więc sporo, uczyłem się ze wszystkich dostępnych źródeł. Sam nie wiem kiedy potrzeba wiedzy wciągnęła mnie na tyle, że ciągle było jej mało. Z każdym jednak rokiem przybywało argumentów i umiejętności rzeczowego nimi operowania. Dyskusje w niewielkich gronach nie dawały już takiej, jak przedtem, satysfakcji,

Przez dwadzieścia kilka lat lektorowania odwiedził chyba pan Jerzy wszelkie suwalskie POP. Spotkał się z tysiącami ludzi. Odpowiadać mu przyszło na niezliczone ilości py-

— Najgorzej się czuję — mówi — jeżeli po skończonym lektoracie zapada na sali głuche milczenie. Nie wiem — brak pytań jest dowodem bierności słuchaczy, czy braku moich umiejętności zainteresowania ich prezentowanym zagadnieniem. Milczące zebrania zdarzają się wprawdzie rzadko, jednak są. Najczęściej dzieje się tak w słabszych organizacjach, gdzie praca partyjna jest po prostu niezbyt dobrze prowadzona. Same zaś zebrania zwołuje się bardziej z obowiązku wypełnienia statutowego zalecenia niż z rzeczywistej potrzeby Bywa wówczas, że sekretarz odczytuje nic nie mówiący porządek, w rodzaju — szkolenie, dyskusja, sprawy różne. Już po takim wstępie wiem, że czeka mnie niełatwa praca. Taki program zebrania można by powielić przecież w tysiącach egzemplarzy, rozesłać do wszystkich POP i w każdej by on pasował. A nie o to chodzi.

Na co dzień jednak mam wiele satysfakcji z pracy lektorskiej. Dyskusje są bardziej lub mniej burzliwe, ale łączy je jedno — konkretność, rzeczowość, głęboka znajomość poruszanych tematów, a także — coraz bardziej dający się zauważyć — zapał w poszukiwaniu nowych, efektywnych rozwiązań.

W porównaniu do lat ubiegłych, widoczna jest dużo większa znajomość ogólnych, ale i szczegółowych zagadnień, które wpływają na kształt codziennej rzeczywistości. To nie jest już pływanie na zasadzie „pobożnych" życzeń, ferowanie osobistych, emocjonalnych ocen, lecz rzeczywiście głęboka wiedza.

Zmusza to lektora do ciągłej nauki. Nigdy wprawdzie nie pretendowałem do miana omnibusa, decydując się jednak na spotkanie z ludźmi trzeba być dobrze do tego przygotowanym. Zawsze o tym pamiętam.

Dyskusja z Jerzym Bauerem potrafi wciągnąć. Nie znajdujemy się wprawdzie na zebraniu, jednak jego wnioski, sposoby prezentowania własnych racji prowokują do nowych pytań, wymiany myśli. Bierze się to może stąd, że i przeprowadzający tę rozmowę ma za sobą pewne doświadczenie lektorskie. Zgodnie dochodzimy do wniosku, że zbyt często jeszcze opracowywane przez naukowców materiały szkoleniowe i informacyjne tchną rutyną, pustosłowiem, drętwą fasadowością. Za dużo w nich natrętnych przekonywań, a za mało faktów, których interpretacja powinna być pozostawiona czytającemu.

MAREK GRZEŚKIEWICZ

Gdy brakuje pieniędzy na budowę domu...

JAKIE WARUNKI musi spełnić rolnik, by otrzymać kredyt w Banku Spółdzielczym na budowę domu? Czy jeżeli chce postawić budynek nieco większy, w którym mogłyby mieszkać również dzieci ze swymi rodzinami, Bank pomoże finansowo? — Ponieważ co jakiś czas podobne pytania czytelnicy ostatnio powtarzają, poprosiliśmy dyrektora Oddziału Wojewódzkiego BGŻ w **Łomży, Stanisława Radziszewskiego** o zaprezentowanie zasad kredytowania budownictwa mieszkaniowego na wsi.

— Według zmodyfikowanych niedawno zasad kredytowania budownictwa mieszkaniowego warunkiem otrzymania pożyczki w Banku Spółdzielczym przez rolnika jest: posiadanie zezwolenia na budowę domu o powierzchni całkowitej nie przekraczającej 270 m kw. (pozostałe grupy ludności — do 220 m kw.); posiadania aktu własności, współwłasności lub użytkowania wieczystego działki budowlanej. Jest i dodatkowy wymóg: dom, należący do ubiegającego się o pożyczkę nie zapewnia zamieszkałym w nim osobom obowiązujących norm powierzchni mieszkalnej, czyli nie przypada w nim więcej niż 7—10 metrów kwadratowych na osobę.

Wysokość kredytu ustalana jest w oparciu o wielkość planowanej powierzchni użytkowej — w odniesieniu do budownictwa jednorodzinnego wynosi ona 95 m kw. Może on być udzielony do wysokości 80 proc. kosztów budynku standardowego, a te ustala corocznie minister Budownictwa, Gospodarki Przestrzennej i Komunikacji, w porozumieniu z Ministerstwem Finansów i prezesem NBP. Aktualnie w woj. łomżyńskim liczymy koszt standardowego budynku według stawki 70.400 zł za 1 m kwadr.

Po przeliczeniu otrzymujemy maksymalną kwotę kredytu podstawowego na budowę domu, oprocentowanego w wysokości 3 proc.: około 5,350 mln zł. Ponadto BS może udzielić dodatkowego kredytu na sfinansowanie kosztów przekraczających wydatki na standardowy dom, ale wówczas oprocentowanie będzie większe, od 9 do 15 proc.

Niezależnie od tego od 19 kwietnia do końca bieżącego roku udzielać będziemy kredytu uzupełniającego, do 1 mln zł, na dokończenie budowy domu inwestorom, którzy wzięli pożyczkę w okresie od 1 stycznia 1982 r. do 31 grudnia 1985 r. i dotychczas budowy nie ukończyli. Jego oprocentowanie wynosi 15 proc., a okres spłaty — do 20 lat. W tym przypadku warunkiem otrzymania kredytu jest zobowiązanie inwestora do zakończenia budowy i zasiedlenia nowego domu do 31 grudnia 1988 r. Jeżeli nie dotrzyma tego terminu, musi spłacić od razu i kredyt i odsetki. (nom)

Barany tylko we wspomnieniach

PREZES Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Nowym Dworze (woj. białostockie) — **Eugeniusz Hutnik** zapewniał parę miesięcy temu, że w 1988 roku rozpocznie zasiedlanie owcami obiektów hodowlanych, świecących pustkami od kilku lat. Pamiętając o tym, udałem się w towarzystwie I sekretarza KG PZPR — **Stanisława Łabieńca,** żeby zobaczyć, jak jest z tą obietnicą. Niestety, owiec nadal ani śladu. No, może niezupełnie, gdyż w szambie tkwi jedna sztuka, utopiona czy też wrzucona tam po padnięciu jeszcze za czasów byłych włodarzy owczej fermy...

Ogromne dwa budynki: jeden w poważnym stopniu zdekapitalizowany, z nieszczelnym dachem, dziurawymi drzwiami, powybijanymi oknami; drugi niby po kapitalnym remoncie, a wymagający ponownie remontu. Zdemontowane barierki, punkty poboru wody, resztki zalegającego obornika (?); pustka, smutek i refleksja: dlaczego to wszystko niszczeje, przecież przed laty znajdowało się w tych obiektach grubo ponad dwa tysiące owiec; nawet były sprzedawane na eksport. Czterysta hektarów gruntów rolnych w zupełności może zapewnić samowystarczalność bazy paszowej. Liczne pagórki, porośnięte sosnami, stanowią — zdaniem fachowców — dobre warunki do wypasu; krajobrazowo przypominają mini - „Bieszczady nowodworskie". Gleby są niskiej jakości, nie nadają się do intensywnej uprawy.

Spółdzielnia nie posiada zdolności kredytowej, więc nie ma co marzyć o uzyskaniu kredytów bankowych, bez których nie ma najmniejszych widoków na wyźwignięcie się z impasu i rozpoczęcie hodowli. Układy z kopalnią węgla kamiennego i pieniądze uzyskiwane ze sprzedaży zboża, z transportu dzieci do szkoły, prac przy remoncie dróg wystarczają zaledwie na częściową spłatę długów i na razie na stosunkowo wysokie pobory pracowników umysłowych i robotników. Sytuacja nie wróży więc zmiany na lepsze i czy w ogóle jakakolwiek poprawa jest realna? Raczej należy w to wątpić.

Prezes jest bezradny i nie widzi żadnej drogi wyjścia; smutne to, choć uzasadnione obiektywnymi przesłankami. Na pytanie: ile jeszcze lat trzeba, żeby te owczarnie ożyły, żeby pastwiska zapełniły się stadem owiec, odpowiada: — może za pięć lat... Lecz w jego odpowiedzi pobrzmiewa nuta pesymizmu i niewiary.

Sytuacja, w jakiej znajduje się nowodworska RSP, napawa istotnie pesymizmem i zaprzecza słuszności idei kolektywnej, spółdzielczej formy gospodarowania. Jakie więc jest możliwe wyjście z tego marazmu? Przekazanie majątku spółdzielczego w ajencję jakiejś spółce nie wchodzi w rachubę, bo któż by się zdecydował brać tę zrujnowaną majętność? Wydaje się, że nie ma co zwlekać i trzeba jak najszybciej podjąć rozmowę z dyrekcją PGR w Makowlanach na temat przyjęcia tego gospodarstwa spółdzielczego przez Zakład Rolny w Bobrze Wielkiej, co umożliwiłoby całkowite jego usamodzielnienie się. Tylko w ten sposób można liczyć, że znów owczarnia zacznie dostarczać wełnę, skóry i mięso. (sz)

45 lat temu zginął gen. Sikorski

4 lipca 1943 roku, o godzinie 23.07, samolot „Liberator AL 523", wchodzący w skład specjalnej eskadry obsługującej członków rządu brytyjskiego, z generałem Władysławem Sikorskim na pokładzie wzbił się w powietrze, by po 16 sekundach zwalić się do morza koło Gibraltaru. Tak zginął ówczesny polski premier i Wódz Naczelny oraz całe jego otoczenie z córką Zofią i adiutantem — generałem Klimeckim. Uratowali się jedynie dwaj piloci.

Zagadka nadal nie rozwiązana

CO BYŁO PRZYCZYNĄ tej tragicznej katastrofy, jak do niej doszło? Wyniki śledztwa przeprowadzonego przez Anglików według których „wypadek został spowodowany zablokowaniem sterów wysokości po starcie", jak i rezultaty dotychczasowych badań historycznych nie rozpraszają wciąż jeszcze wszystkich wątpliwości. Nadal nie możemy być pewni, czy była ona następstwem wypadku, czy też sabotażu...

Sprawa katastrofy w Gibraltarze nabrała w ostatnich latach światowego rozgłosu. Spowodowała to m.in. sztuka niemieckiego autora **Rolfa Hochhutha** pt. **„Żołnierze".** Hochhuth oskarżył w niej **Churchilla** o wydanie rozkazu zorganizowania katastrofy. Wykonawcami mieli być obaj piloci bombowca. Po wystawieniu sztuki w Londynie, **Edvard Prchal,** Czech, uratowany z katastrofy pierwszy pilot, wniósł do sądu brytyjskiego skargę o znieslawienie przeciw dyrekcji teatru i proces wygrał.

Mniej więcej w tym samym czasie ujawnił się człowiek, który wiele lat poświęcił badaniu okoliczności katastrofy gibraltarskiej — dr **C. Thorne;** były pilot hitlerowskiej Luftwaffe, prawnik, stale zamieszkały w Londynie. Broniąc Churchila utrzymywał, że katastrofę zorganizował bez pułkownika **G. A. Bollanda** oraz ówczesnego ministra spraw zagranicznych **A. Edena,** którym zarzucił zorganizowanie katastrofy gibraltarskiej.

Zamach czy wypadek?

„Oto mamy podejrzenie i oskarżenie o morderstwo — pisze dr Thorne. — *W odpowiedzi następuje oficjalne śledztwo. Utrzymano je w tajemnicy. Dlaczego? Protokół był i jest tajny. Dlaczego? To samo powtarza się w drugim śledztwie".*

W Izbie Gmin były premier **Wilson** wyjaśnił przed laty, że ujawnienie przed czasem archiwów rządowych byłoby niezgodne z obowiązującą praktyką i że wszczęcie nowych dochodzeń dałoby się uzasadnić jedynie istotnymi dowodami. Na razie, oświadczył, „dowodami" są „błazeńska sztuka" (Hochhutha) oraz „głupawe listy do redakcji". Tak było istotnie.

— Technicznie rzecz biorąc nie było żadnej zagadki — pisze jednak dr Thorne. — Wiedziano już od pierwszego dnia, że samolot zanim zatonął utrzymywał się na powierzchni wody przez 6 minut. A przecież samolot może utrzymać się na wodzie tylko wtedy, kiedy prawidłowo woduje, co nie może zdarzyć się przypadkiem.

Poszukiwanie motywu jest fundamentem każdego dochodzenia. Według Hochhutha żyjący Sikorski rozbiłby Wielką Koalicję i dlatego musiał być usunięty. Miał on ponadto jakieś niezwykłe pisemne zobowiązania Churchilla i Roosevelta i dlatego musiał zginąć. Lecz oba te motywy są tylko domysłami, nie opartymi na niczym. Innych zaś, jak dotąd, nie znaleziono.

Obraz katastrofy

— Obydwaj piloci — rzekomi zabójcy — dowodzi tymczasem Thorne — współpracowali ze sobą; wiemy kto trzymał stery, a kto pomagał.

To Prchal trzymał ster. Samolot nie chciał wznieść się wyżej jak na 30 stóp, czyli 10 metrów. Herring (drugi pilot) przechylał nieco regulatory, które przestawiły śmigła w chorągiewkę, co miało na celu utrzymanie tonu warkotu silników. Dziób opadał w dół, mały ruch drążkiem przeciwdziałał temu, samolot szarpnął nieco do przodu... Znak, że podwozie zostało wciągnięte. Trochę mniej gazu. Prchal krzyknął coś do Herringa i Herring pociągnął dźwignię zwalniającą zacisk klapy włazu do kabiny. Gdyby to zrobił później, zacisk mógłby się zaciąć. Klapa odskoczyła. Prchal wyłączył silniki. Herring wyłączył zapłon. Pociągnięcie za drążek i samolot wodował.

Ledwie zamilkł warkot silników, rozległ się gwałtowny szum wody, dało się odczuć szarpnięcie pasów. Z tyłu dochodził łomot, wszystko tam wywracało się do góry nogami. Odgłosy te z trudem tylko przenikały poprzez potężny szum wody, tryskającej wokół kabiny pilotów. Potem cisza, śmiertelna cisza. Słychać było tylko syczenie pary i bulgot wdzierającego się do samolotu żywiołu. Słychać też jęki rannych...

Sześć minut, to bardzo wiele. Zabójcy odpięli swe pasy bezpieczeństwa i wydostali się z kabiny na skrzydła. Wytężali oczy, by odszukać w ciemnościach poruszający się cień: łódź wywiadu brytyjskiego — Secret Service. Ani przez chwilę nie zaprzątali sobie głowy swoimi ofiarami. Wdzierająca się woda zatopi przecież ostatnie resztki życia.

Łódź była na miejscu. Herring, który znajdował się na prawym skrzydle, wskoczył do wody. Zajęło to trochę czasu, nim wciągnięto go do łodzi.

Nagle od brzegu podpłynęła inna łódź. Tego nie było w planie. Nie było już możliwości niezauważenie wciągnąć Prchala do łodzi Secret Service. Załogę ogarnęła panika i zniknęli w ciemnościach, wyratowanie Prchala pozostawiając nieproszonym gościom. Siedemnasty świadek w sądzie, starszy szeregowiec Derek Qualtrough, radiotelegrafista, opowiedział to wszystko przed wojskowym sądem śledczym.

Jest to opis rzeczywiście sugestywny, opis, jakiego jeszcze nie było. Kim był Derek Qualtrough? Starszym szeregowcem RAF, jednym z siedmiu żołnierzy lotnictwa, którzy słysząc huk katastrofy porwali małą łódkę, zakotwiczoną u końca pasa startowego lotniska i popłynęli. Mieli o wiele bliżej, niż służbowe łodzie ratunkowe i dlatego byli na miejscu wcześniej. Tyle dr Thorne.

Zagadka istnieje nadal...

Wciąż wydaje się oczywiste, że gdyby szefowie angielskiego wywiadu istotnie chcieli zgładzić Sikorskiego, to znaleźliby sporo znacznie lepszych sposobów. Skoro pułkownik Bolland, dowódca bazy w Gibraltarze był, jak pisze dr Thorne, człowiekiem Secret Service, czyż nie wystarczyło włożyć między bagaż bomby zegarowej? Wybuchłaby gdzieś nad Biskajami i nie byłoby zagadki gibraltarskiej.

Wszelako zagadka taka nadal istnieje. Są sprawy nie wyjaśnione, jak worek pocztowy odnaleziony na bieżni lotniska czy kamizelka ratunkowa na pilocie, który jej nigdy nie zakładał. Trzeba cierpliwie badać każde świadectwo i każdą poszlakę.

Zapewne byłoby jednak najlepiej, gdyby Brytyjczycy zdecydowali się otworzyć przed czasem odpowiednie archiwum. Nie będzie tam oczywiście dokumentów z rozkazem „Zabić Sikorskiego", podpisanego przez wybitną osobistość. Ale może znalazłyby się jakieś nowe szczegóły, pozwalające rzeczywiście rozsądnie wytłumaczyć katastrofę w Gibraltarze?

Niezależnie od tego może byłoby dobrze gdyby i czytelnik polski mógł zapoznać się z książką dr. C. Thorne wydaną w Anglii kilka lat temu.

STANISŁAW JAREMCZAK

W pogoni za... śrubkami

Taka mała część, a może unieruchomić maszynę. Chodzi o śruby z nakrętkami utwardzone do regulacji zaworów w ciągniku C 330. Od dłuższego już czasu nie może ich dostać **Alojzy Dąbrowski,** rolnik ze wsi **Długołęka.** W poszukiwaniu tego drobnego elementu zjeździł wzdłuż i wszerz niemal cały nasz region. Stracił wiele cennego czasu i pieniędzy i nic nie załatwił.

Traktor stoi, a tu roboty w bród. Niestety, pobliski POM nie jest w stanie, ze względów technologicznych dorobić takiej śrubki. Czy rzeczywiście producent nie może wytworzyć tak mało skomplikowanych części, aby było ich pod dostatkiem? Aż wierzyć się nie chce. (gs)

LATO z Gazetą

Nasza rada

Ciąg dalszy ze str. 1

ne krajobrazowo. Pamiętajmy też, że dzięki rowerowi możemy połączyć rekreację z wycieczką krajoznawczą.

Znamy walory pojazdu napędzanego pedałami, zatem pora go teraz dosiąść. Dla naszych potrzeb najodpowiedniejszy byłby rower turystyczny z przerzutką.

Bardzo ważne przed jazdą jest odpowiednie ustawienie siodełka. Regulujemy jego wysokość tak, by siedząc swobodnie opierać piętę wyprostowanej nogi na pedale w jego dolnym położeniu. Strój do jazdy powinien być wygodny, w miarę obcisły (jeśli szorty to dłuższe), obuwie płaskie z twardą zelówką.

Planując wycieczkę warto przejrzeć kodeks drogowy, bo bezpieczna jazda to główna dewiza turysty rowerowego.

Refleksje i porady seksuologiczne specjalisty ginekologa — Krzysztofa Dariusza Bońkowskiego.

— Czy nie sądzi pan, że nawał literatury seksuologicznej, dostępnej w ostatnich latach spowodował skutek odwrotny od zamierzonego? Czy nie mamy do czynienia z fetyszyzacją seksu?

— Istnieje takie niebezpieczeństwo. Niektórzy pacjenci pod wpływem przeczytanej literatury, szukają pomocy za wszelką cenę. Nie rozumieją, że udane pożycie partnerskie ma polegać nie tylko na jakościowych i ilościowych stosunkach płciowych i orgazmach.

Jeśli pojawia się tu i ówdzie fetyszyzacja — jest to dowód nie na przesyt literatury, ale na jej niedosyt. Dowodzi to, że wyrywkowe czytanie pociąga za sobą nierozumienie treści książek. Z kolei literatura fachowa nie powinna być domeną zainteresowania lalków. Prace naukowe profesorów Imielińskiego czy Starowicza trafiają w ręce ludzi, którzy czytając, chcą sami siebie leczyć i przychodzą z gotową receptą.

On się ogłasza i ma rację!

GRZEJNIKI aluminiowe polskie — kupię. 434-219.

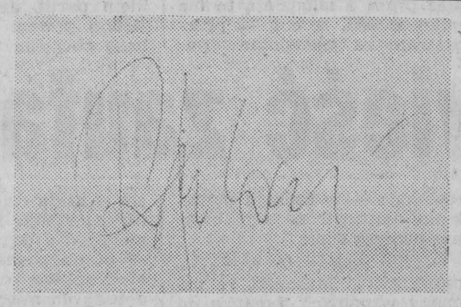
g 2561-1

Letnie anonse

Uczciwą osobę, która znajduje się obecnie w posiadaniu **talonów paliwowych**, zarejestrowanych na Fiata 126p nr rej. **LOM 5168** w Łomży, uprzejmie prosimy o pilny kontakt z łomżyńskim Oddziałem „Gazety" — tel. 56-97, 60-67. Nagroda!

Autografy, autografy...

RYSZARD SZURKOWSKI, najlepszy kolarz wszechczasów, najlepszy kolarz amatorski świata. Wielokrotny mistrz kraju. Czterokrotnie triumfował w Wyścigu Pokoju (1970, 1971, 1973, 1975). Mistrz świata w wyścigu indywidualnym (1973) i wicemistrz (1974) oraz dwukrotny mistrz świata w wyścigu drużynowym na 100 km. (1973, 1975). Uczestnik dwóch olimpiad (1972 — Monachium, 1976 — Montreal) na których zdobył dwa srebrne medale. Laureat nagrody „Fair Play" UNESCO w 1971 r. Od czterech lat trener kadry narodowej kolarzy szosowych.



Samorządowa codzienność

Działacze samorządowi Augustowskich Zakładów Obuwia nie narzekają na brak zajęć. Starają się nie zaniedbywać spraw bieżących i sporo uwagi poświęcają zamierzeniom, które będą decydować o przyszłości zakładu. Pamiętają również o dziedzinach tylko z pozoru nie związanych z produkcją; wiedzą bowiem, że dbałość o sferę socjalną, o zdrowie ludzi — choćby przez czynny wypoczynek — sprzyja wydajnej pracy.

W dobrych butach dalej zajdziesz

OCZYWIŚCIE nie wszystko idzie gładko — przyznaje sekretarz rady pracowniczej, **Stanisław Szczukiewicz.** — Czasem nawet szczegółowo opracowane materiały, poddane wnikliwej analizie, wracają do poprawki. Zdarza się, że korektę wprowadza samo życie.

Tak było m.in. z regulaminem funduszu nagród eksportowych. W podziale uczestniczyło niewielkie grono pracowników wykonujących te zadania. Pozostali, również ci uczestniczący w eksporcie pośrednio, czuli się pokrzywdzeni. Zrozumiałe, że przy wypłatach rosły emocje. Samorząd wniósł więc do regulaminu poprawkę. Zgodnie z nią otrzymują teraz nagrody wszyscy, ale nie tyle samo. Najwyższymi kwotami obdzielona jest grupa wykonująca gros zadań eksportowych. Ostatniej wypłacie nie towarzyszyły rozdźwięki z poprzednich podziałów, co — zdaniem działaczy samorządowych — potwierdza trafność rozwiązania.

Inna propozycja rady pracowniczej wywołała zdziwienie. Niektórzy pytali wprost: — dlaczego rada szafuje zakładowym groszem? Chodziło o znaczne zwiększenie kwot na wypoczynek załogi oraz podniesienie stawki refundacji za wczasy turystyczne.

— Właściwie nie było w tym rewolucji — zaštrzega wiceprzewodniczący rady pracowniczej, **Andrzej Salamonowicz.** — Wiedzieliśmy gdzie szukać rezerw. Wystarczyło solidne przyjrzenie się wydatkom z poprzednich lat; trochę się też uszczknęło z innych „działek" i jest fundusz, jakiego potrzebowaliśmy. Niejako po drodze poprawiliśmy regulaminy. Wyrzuciliśmy z nich sporo fikcji, która sprzyjała pozorowanym podróżom turystyczno-wczasowym. Jestem przekonany, że teraz będą one autentyczne.

We wspólnym działaniu m. in. z organizacją młodzieżową i związkowcami, samorząd stara się przekonać niedowiarków o pożytkach płynących z troski o kondycję załogi. Argumentują, proponują różne formy rekreacji; nie ograniczają się do tradycyjnych kuligów, choinek noworocznych itp. Organizując takie imprezy jak turnieje — choćby ostatni majowy wielobój — zapraszają wszystkich pracowników, szczególnie młodzież. Zachęcają nagrodami. Liczą, że takie spotkania wpiszą się na stałe do zakładowego kalendarza.

— Niestety, nie na wszystko jest rada — przyznają augustowscy obuwnicy. — Nawet jeśli zabiega się o to usilnie. Do tematów trudnych należy szwankujące zaopatrzenie. Ostatnio brakuje skór podszewkowych i dwoin.

Ludzie z montażu mieli do tej pory co robić dzięki zapasowi elementów wierzchów. Jednak w pozostałych oddziałach pracowano na zwolnionych obrotach, to zaś oznacza niższe zarobki. Wiemy, że zaopatrzeniowcy „stają na głowie", ale co to da, skoro z grona dostawców ubył producent skór w Gnieźnie, a nowej garbarni nie uruchomiono.

Przyszłość, to rozbudowa zakładu. Tematem, który absorbował również poprzednie zespoły samorządowe, jest budowa hali produkcyjnej. Mają być w niej wytwarzane spody (formowane) i obuwie kryte. Ostatnie ustalenia wskazują, że trwający od 5 lat sąsiedzki spór o skrawek terenu ma się ku końcowi. Może więc wreszcie ruszy inwestycja. Jednocześnie przedsiębiorstwo zabiega o zakup maszyn obuwniczych. Właściwie będzie to cały ciąg technologiczny, bez którego nie sposób myśleć o wzbogaceniu oferty w gamę nowych modeli sandałów i nie tylko. Czeka na nie kraj, zamawiają odbiorcy zagraniczni.

Od wielu lat najwięcej obuwia wędruje z AZO do Związku Radzieckiego. Stałymi odbiorcami są również Wielka Brytania, Dania, RFN, a nawet Australia. Ze statystyk wynika, iż właśnie Augustów w skali całego przemysłu obuwniczego ma w produkcji największy, ponad 51 procentowy udział eksportu.

— Wysyłając tak duże ilości wyrobów za granicę, potrzebujemy zielonego światła w zaopatrzeniu — podkreślają augustowscy producenci. — Tym bardziej, że zamówień przybywa, a to znaczy, że umacnia się nasza pozycja. Niedostatek materiałów może być jednak równoznaczny z brakiem możliwości dotrzymania terminów wysyłek. Łatwo więc „wypaść" z rynku. Konsekwencją finansową każdego spóźnienia, są kary i inne płatności. Do tej pory preferencje z tytułu eksportu mieliśmy jedynie w swoim zrzeszeniu. W kontaktach z centralami innych branż nie odczuwamy żadnych przywilejów. Na przykład opakowania; przeważnie jest ich za mało, a jeśli już są, odbiegają z reguły od wymogów zastrzeganych przez odbiorców zachodnich. Na szczęście handlowcy duńscy zrezygnowali ze stawiania warunków; przepakowują dostawy z Augustowa do swoich pudełek i dopiero wtedy dostarczają towar do sklepów.

W AZO nie słychać narzekania na partnerów.

— Dobry kooperant to skarb — twierdzą działacze samorządowi. — Trzeba go hołubić, starać się nawiązać kontakty, które przybliżą nam nasze problemy i potrzeby. Znamy życie, wiemy, że kooperanci pokonują przeróżne progi niemożności po to, aby nas nie zawieść, aby dotrzymać terminów. Doceniamy to, wspieramy ich w miarę możliwości w rozwiązywaniu kłopotów. Ale nie tylko. Nagradzamy partnerów, z którymi współpraca układa się najlepiej. W zakładowej kasie wydzieliliśmy na ten cel specjalny fundusz nagród; w tym roku wynosi on 1 mln zł.

— Jesteśmy partnerami w samorządowej szkole demokracji — mówi dyrektor AZO, **Czesław Sieńkowski.** — Może dlatego, że znamy zakres powinności i wykonujemy wszystko co do nas należy, nie oglądając się na innych. Uważam, iż samorządowi działacze powinni pełniej wykorzystać szansę jaką stwarza potrzeba gospodarnego zarządzania zakładowym dobrem. Umiejętności współdziałania powinny sprzyjać szukaniu rezerw, oszczędności i usprawnień, a więc wszystkiego, co składa się na pojęcie efektywności.

LUCYNA SZEPIEL

Tak wyrasta się na... nauczyciela

Ciąg dalszy ze str. 1

(czyli wczoraj) uczestniczki pierwszego turnusu wyjeżdżają do domów.

Były to uczennice białostockiego Studium Nauczycielskiego na programowym obozie sportowo-metodycznym. Nauczyciel wszak musi mieć końskie zdrowie — stąd sporo zajęć fizycznych w terenie i niemało zdobywania wiedzy.

Maria Kulpa — służbowo zwana zastępczynią komendanta obozu do spraw programowych jest właśnie specjalistką wf i ona to właśnie dbała o kondycję przyszłych pedagogów, a raczej... pedagożek, bowiem płeć silna była skromnie reprezentowana.

Wokół dziewczyny i dziewczyny.

Podpatrywaliśmy też zajęcia prowadzone przez dyrektora Studium — **Zygfryda Kamińskiego.**

— A dlaczego to wszystko dzieje się w znanej bazie harcerskiej — pytamy komendanta Tomasza Czarneckiego?

— Wszystkie uczennice Studium mają obóz sportowy w programie, a także taki przedmiot, jak „metodyka ZHP". Stąd też nastąpiło połączenie wielu pożytecznych spraw w jedną rzecz... przyjemną, czyli obóz harcerski. Taka współpraca Komendy Chorągwi i Studium — to dobry wzór dla innych.

Skądinąd dodajmy, że druha Czarneckiego nie opuściły członkinie prowadzonej przez niego 40 Białostockiej Drużyny Harcerek i w ślad za nim przywędrowały do Stańczyków na harce.

Wszystko co miłe, szybko się kończy i tę relację uczestniczki obozu będą czytały już w Białymstoku. A w dolinie nad Błędzianką kto inny pewnie będzie pląsał. „LzG" jeszcze tam zajrzy.



— Synku, niedługo nasza rodzina się powiększy. Kogo byś wolał, braciszka, czy siostrzyczkę, — pyta Mikołaj Śledzicki swojego pierworodnego.

— Też pytanie, przecież tato chyba wie, że trzeba brać jak leci — odpowiada zdziwiony Śledzicki-junior.

Nasz człowiek - z sanatorium

Ciąg dalszy ze str. 1

wieczorek zapoznawczy poleciała piechotą, aż się kurzyło. Ale widać, nawet żaden kulawy jej się nie trafił, bo potem już z nami się przeprosiła i utrzymywała towarzystwo.

Żeby usprawiedliwić tę rozpustę, tańce nazywają zabiegami, mówią, że to dla zdrowia, dobra gimnastyka na reumatyzm i najlepsza dieta na schudnięcie. Jedna z Warszawy to zawsze powtarzała, że może spokojnie zjeść nawet cztery ciastka dziennie z prywatnej piekarni, bo na tańcach i tak schudnie. Przytyła, biedaczka, sześć kilo.

A wiecie, co raz się wydarzyło? Siedzimy na swojej ławeczce, na tej, co to dobrze widać, gdzie kto z kim chodzi, słychać też orkiestrę z kawiarni. Grali akurat „Wczasową miłość", jak to „dwie papużki-nierozłączki pochowały gdzieś obrączki". Patrzymy: wychodzi na dwór para, on na chwiejnych nogach, ona pomogła mu położyć się na ławce i pobiegła na recepcję. Mówimy: za dużo „wzmocnionej" pepsi-coli wypił, niech sobie biedaczek odpocznie.

Jak przyjechał lekarz, to już nie zastał go żywego. Zawał serca. Zaszkodziły mu te wieczorne zabiegi. TEKLA

Na pańskich stołach

Zachęcone przez Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego, gospodynie z gminy Pańsk zaczęły uprawiać warzywa mało znane. W ogrodach obok tradycyjnej kapusty pojawiły się kabaczki, dynia Patison, cukinia.

Warzywa te są źródłem prowitaminy A, witamin B1, B2, C a także składników mineralnych, zwłaszcza fosforu, żelaza, magnezu, potasu, wapnia. Są one lekkostrawne i mają delikatny miąższ. Można je podawać w różnej formie: gotowane, duszone, faszerowane, smażone, jako dodatki do sałatek i surówek. Można z nich robić konfitury, marynaty i ciasta.

Miejscowe gospodynie wypróbowały własne przepisy dań, ponoć bardzo smacznych. Oto one:

Placki ziemniaczane z kabaczkiem: 4 duże ziemniaki, kabaczek średniej wielkości, jedno jajko, łyżka mąki, olej do smażenia. Kabaczki należy obrać, wydrążyć nasiona i zetrzeć na tarce z ziemniakami. Wymieszać z dodatkami i doprawić do smaku. Placki podawać ze śmietaną, cukrem lub dżemem.

Ciasto z cukinią: szklanka oleju, dwie szklanki cukru, dwie szklanki cukini utartej na tarce od ziemniaków, trzy szklanki mąki, trzy jaja, dwie łyżeczki proszku do pieczenia, trzy łyżki kakao.

Jaja utrzeć z cukrem, dodać olej, utartą cukinię, przesianą mąkę z proszkiem do pieczenia i kakao. Wymieszać i wlać do formy wysmarowanej tłuszczem i wysypanej bułką tartą. Piec w średnio nagrzanym piekarniku ok. 50 minut.

Życzymy smacznego.

(dz)

Rokitniczka—królową bagien narwiańskich

PTAKAMI bagiennej doliny Narwi w woj. białostockim nasi ornitolodzy bliżej zaczęli się interesować dopiero na przełomie lat 60. i 70. Narwiańską ornitofaunę rozpoznawali m.in. **A. Domaszewicz, A. Dyrcz, N. Kupczyk, Z. Lewartowski, J. Okulewicz, M. Piotrowska, E. Pugacewicz, L. Tomiałojć, J. Witkowski.** W latach 1979—81 badania zgrupowań ptaków lęgowych w dolinie górnej Narwi przeprowadzili mgr **Zenon Lewartowski** i dr **Małgorzata Piotrowska.** Ich wyniki zostały przedstawione dopiero niedawno — w nr. 2/1987 r. czasopisma „Acta Ornithologica".

Badacze m.in. stwierdzili występowanie na tym terenie 50 gatunków ptaków. Średnie zagęszczenie na 10 ha wynosi 32 pary. Dominuje zdecydowanie **rokitniczka.** W dużej ilości spotyka się również **potrzosa, trzcinniczka i krzyżówkę.** Ptaki wodne i błotne stanowią około 90 proc. par lęgowych. Największe pod względem jakościowym zgrupowanie występuje w strefie szuwaru trzcinowego. Szuwar trzcinowy sztywnej z zaroślami wierzbowymi. Ornitolodzy naliczyli w niej 29 gatunków. Zaś pod względem ilościowym przoduje strefa szuwaru trzcinowego na 10 ha przypadają aż 43 pary. Najuboższe zgrupowanie ptaków występuje na zmeliorowanych łąkach. W tym środowisku spotkano tylko 13 gatunków. Najliczniejszym jest skowronek. Zagęszczenie na 10 ha wynosi zaledwie 14 par.

Z. Lewartowski i M. Piotrowska w podsumowaniu swoich badań stwierdzają, iż dla wielu gatunków ptaków rzadkich i nielicznych a także zmniejszających swą liczebność w naszym kraju, dolina Narwi stanowi ważne miejsce lęgowe. W bardzo dużym zagęszczeniu występują tutaj bąk **błotniak stawowy, rybitwa czarna, brzęczka,** a gnieżdżą się **wodnik, zielonka, kropiatka i dubelt.** Szczególna wartość doliny stawia ją w rzędzie najcenniejszych w Polsce terenów bytowania ptactwa wodno-bagiennego. (baj)

LAKIERKI

— Widzę, że drży pan z zimna — zagadnąłem znowu — Mam w walizce trochę koniaku, więc może wypijemy na rozgrzewkę?

Moje słowa dotarły wreszcie do towarzysza podróży. Twarz mu jakby pojaśniała.

— Z ochotą — zgodził się — Pan nawet nie wie jak bardzo jestem zziębnięty.

Wypiliśmy raz i drugi. Towarzysz podróży poweselał i nabrał chęci do rozmowy.

— Pan nawet nie wie — zaczął znowu — co ja przeżyłem.

Widząc moje zaciekawienie rozpoczął opowiadanie.

— Z trojgiem przyjaciół wybraliśmy się na weekend na wieś. Ja, dwie koleżanki i kolega. Pożyczonym samochodem dotarliśmy nad jakąś rzeczkę i tam postanowiliśmy rozbić namioty. Okolica wymarzona — z jednej strony niedaleko las, z drugiej wioska, woda czysta, trawa zielona. Leniuchowaliśmy cały dzień. Nazajutrz wstaliśmy z kolegą wcześnie rano. Nie budziliśmy dziewcząt, bo chcieliśmy sami trochę popływać. I wtedy zdarzyła się tragedia. Kolega zaczął tonąć.

Wołał o pomoc, a mnie jakby sparaliżowało. Zobaczyłem jak znika pod wodą i dopiero wówczas rzuciłem się na ratunek. Nie wiedziałem dokładnie, gdzie jest. Wtem poczułem, że coś chwyta mnie za nogi i ciągnie w dół. To był on. Opanował mnie wielki strach, że również utonę. T trudem wyrwałem jedną nogę i zacząłem walić nią na oślep. Oswobodziłem się jakoś i popłynąłem do brzegu.

Dziewczyny wyskoczyły już z namiotów. Nie miały pojęcia, co się wydarzyło. Podbiegły do mnie, a ja powiedziałem, że kolega utonął, że nie potrafiłem go uratować. Nie wiedzieliśmy, co mamy począć. Zaczęliśmy szukać topielca. Znaleźliśmy go zaczepionego o jakiś konar wystający z mułu.

A jutro okaże się, że...

„Wesołe Nutki" na estradach

BIELSK PODLASKI słynie z talentów muzycznych. Trudno zbadać, czy to zasługa dyrygentów i choreografów, czy bogatszego niż gdzie indziej wyposażania przez naturę. Oprócz zdobywających nawet laury międzynarodowe „Podlaskich Kukułek" i „Przepiórek" — od pięciu lat depczą im po piętach młodsze „Wesołe Nutki". Skrzyknęły się one na komendę kierowniczki świetlicy przy Szkole Podstawowej nr 2 **Walentyny Moroz** i trafiły pod dyrygenturę muzyczną **Leona Kudina.**

Ćwierć setki dziewcząt w różnym wieku (od 10 do 15 lat) śpiewa piosenki harcerskie i radzieckie. Repertuar wynika zarówno z upodobań, jak i możliwości udziału w corocznych festiwalach. Przed dwoma laty na Festiwalu Młodzieży Szkolnej w Kielcach „Wesołe Nutki" zdobyły trofeum „Srebrnej Jodły".

Rok później śpiewające i tańczące dziewczęta uzyskały satysfakcję za piosenkę radziecką. Była to nagroda Kuratora Oświaty i Wychowania wręczona na przeglądzie centralnym „Barw Przyjaźni" w Białej Podlaskiej. Tegoroczna rywalizacja w śpiewaniu piosenek radzieckich przyniosła dyplom laureata, a ponadto zaproszenie do udziału w festiwalu zielonogórskim.

„Wesołe Nutki" podbijają widownię nie tylko barwą głosu, ale i strojów. Dzięki hojności bielskich mleczarzy zespół może koncertować w sześciu odmiennych kostiumach, ciesząc oko słuchaczy i poprawiając nastrój śpiewających panienek, bo choć „Wesołe Nutki" noszą harcerskie mundury, to jak cała damska płeć przepadają za modnymi kreacjami.

W kronice zespołu zarejestrowano dotąd 97 koncertów. Najpierw były to występy w świetlicy szkolnej, potem na estradach bielskich zakładów pracy, później w województwie i kraju, a niedawno także zagranicą.

W lutym br. „Wesołe Nutki" skorzystały z zaproszenia grodzieńskiego pałacu pionierów i młodzieży. Koncerty w Grodnie nagrała ekipa telewizji z Moskwy. Występy zespołu z Bielska uznano za tak bogate i atrakcyjne, że nagranie to podzielono przed emisją na odcinki. Swoisty serial piosenkarski „Wesołych Nutek", oglądano już trzykrotnie. Widzieli go również polscy telewidzowie programu radzieckiego. Natomiast młodzi artyści z różnych republik ZSRR zaczęli nadsyłać do Bielska propozycje nawiązania współpracy. Reklama w telewizji rozsławiła zespół, ale oczywiście „Wesołe Nutki" nie zyskałyby aplauzu, gdyby nie umiały tak dobrze śpiewać i tańczyć. (pi)



KSIĄŻKI NADESŁANE

PIOTR TOBERA — KRYZYS ŚRODOWISKA — KRYZYS SPOŁECZEŃSTWA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1988, nakład 2000 egz., str. 230, cena 350 zł

IRENEUSZ J. WOJCIECHOWSKI — 152 MM HAUBICOARMATA WZ. 1937. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej 1987, nakład 30 000 egz., str. 16, cena 75 zł.

DANUTA BUTTLER — JĘZYK I MY. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1988, nakład 150 000 egz., str. 238, cena 234 zł.

Podręcznik do języka polskiego dla szkół średnich.

RUCH LUDOWY W NAJNOWSZYCH DZIEJACH POLSKI. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1988, nakład 3 000 egz., str. 241, cena 350 zł.

Zbiór artykułów pod redakcją Zygmunta Hammerlinga.

EUGENIA ŁOCH — PISARSTWO JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA WOBEC TRADYCJI I WSPÓŁCZESNOŚCI. Wydawnictwo Lubelskie 1988, nakład 2 000 egz., str. 193, cena 800 zł

DANUTA ROMAŁA KASZEWSKA — WIERSZEM O ŚCIANĘ. Wydawnictwo Poznańskie 1988, nakład 1000 egz., str. 70, cena 80 zł.

WALDEMAR MICHALSKI — POD ZNAKIEM WAGI. Wydawnictwo Lubelskie 1987, nakład 800 egz., str. 86, cena 100 zł.

ZYGMUNT WÓJCIK — WEJŚCIE W RZEKĘ. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1988, nakład 2 000 egz., str. 62, cena 100 zł.

HUGH LOFTING — DOKTOR DOLITTLE I JEGO ZWIERZĘTA. Książka i Wiedza 1988, nakład 100 000 egz., str. 110, cena 180 zł

HUGH LOFTING — CYRK DOKTORA DOLITTLE. Książka i Wiedza 1988, nakład 100 000 egz., str. 269, cena 350 zł. (zet)

MODA Żelazna lady MODA czy upadła gwiazda?

LUDZIE związani ze sceną czy z pozowaniem przed fotograficznym aparatem choćby z tytułu profesji muszą mieć swój styl — inaczej image. Pomocą służy im sztab kosmetyczek, fryzjerów i projektantów. W domowych warunkach odnaleźć ten jedyny, swój, najbardziej korzystny styl jest raczej trudno. I tu przydają się kanony mody. Aktualne są dla kobiet bardzo łaskawe — oprócz dopasowanych ramion nosi się w zasadzie wszystko. Dobrze jednak, gdy w tej dozwolonej mnogości zdołamy doszukać się wzorów i modeli, które podkreślą naszą indywidualność. Jednym słowem czas już aby odkryć swój image.

Wielcy krawcy proponują trzy wiodące w modzie damskiej sylwetki — wielkiej damy, żelaznej lady i upadłej gwiazdy. Pierwsza odpowiednia jest na wszystkie okazje (w naszych warunkach należy wykluczyć stanie w społecznych kolejkach), zaś dodatku w postaci kapelusza wymaga tylko późnym popołudniem.

Sylwetka druga — czyli żelaznej lady — ma szerokie zastosowanie na oficjalnych spotkaniach oraz w podróżach służbowych. Jej zaletą jest funkcjonalność połączona z niepretensjonalnością, mankamentem, zaś nieodłączny żakiet, którego zdjąć nie wypada nawet przy upalnej aurze. Lecz i na to znalazła się rada — otóż rękawy żakietu mogą być do pół ramienia, a do tej wersji pasuje spódnica długości przed kolano. Należy dodać, że właśnie ta sylwetka jako najbardziej „usportowiona" nie ma pretensji do wyszukanego makijażu, fryzury i biżuterii. Większość z nas odszuka być może swój styl właśnie w „żelaznej lady".

Trzecia z lansowanych sylwetek nawiązuje do mody lat pięćdziesiątych. Niestety „upadłą gwiazdą" wypada bywać tylko wieczorami. Jeżeli zatem zobaczymy siebie w tej właśnie sylwetce, warto wiedzieć, że lepiej od prawdziwej prezentuje się biżuteria sztuczna. Do tego dodajemy ostry makijaż (wrociły sztuczne rzęsy), błyszczące pantofle i portfelową torebkę, zaś im mniej materiału zużyjemy na suknię — tym lepiej. Suknia bowiem musi być krótka, najlepiej drapowana od talii w górę z dużym dekoltem i obnażonymi plecami. „Upadła gwiazda" w ekscentrycznej mutacji może sobie pozwolić nawet na woalkę pod którą skrywa ciemne okulary. Styl sam w sobie precyzyjny — ale czy znajdzie wiele amatorek? (ROP)

Głasnost' po niemiecku

Jak już informowaliśmy, w kioskach Republiki Federalnej Niemiec — od połowy kwietnia 1988 roku — można kupować niemiecką edycję „Moskowskich Nowosti". O wielu związanych z tym sprawach poinformował swoich czytelników hamburski tygodnik „Der Spiegel". Uważamy, że ta decyzja — wydawanie „MN" w języku niemieckim — i przesłanki, w oparciu o które została podjęta zaciekawią czytelników „GW". Oto ten tekst.

KIEDY w środę wczesnym rankiem otwierane są kioski z prasą, ustawiają się natychmiast kolejki i wszyscy chcą tylko jedną gazetę — „Moskowskije Nowosti". W kilkanaście minut po otwarciu sprzedawcy odpowiadają: „Moskowskije Nowosti"? Niestety, już nie ma..."

Egzemplarze tych nie tylko moskiewskich nowości (nakład limitowany — 250 tys. egzemplarzy) stanowią najbardziej poszukiwany towar. Jak w żadnym innym organie prasowym, wszystkie nowości — nazwa zobowiązuje! — są bardzo mocno eksponowane. Możliwości korzystania z tej ciekawej lektury mają od czwartku, 14 kwietnia 1988 roku, również czytelnicy zachodnioniemieccy. „Moskowskije Nowosti" wychodzą pod tytułem **„Moskau News".**

Nakład pilotażowy w wysokości 55 tys. egzemplarzy okazał się zdecydowanie za mały. Czas ukazywania się nie odpowiada na razie oryginałowi. Zamiast co tydzień, jak ma to miejsce w Moskwie, „MN" w języku niemieckim można nabywać raz w miesiącu. Najpierw trzeba sprawdzić, czy i w RFN danie pod nazwą „głasnost" będzie smakowało...

Zastanawiające jest to, co też można przeczytać w tej gazecie. Np. „Aparat władzy zostaje odbudowany", co oznacza, że tylko niektórzy urzędnicy będą mieli możność utrzymania swoich stanowisk, tym samym zachowania swoich stołków... Są tam także reportaże dotyczące radzieckich ofiar wojny w Afganistanie („Za nami Afganistan, przed nami życie kalek"). Na stronicach „Moskwa i moskwiczanie" zapowiada się uruchomienie „firmowej restauracji McDonalda", pisząc o prowadzonych pertraktacjach w tej sprawie. Wśród tekstów spotkać można ogłoszenia i duże reklamy. Za „przyjazną cenę" 3000 DM za stronę ogłaszają się jedni za drugimi.

Początek dała niemiecka Lufthansa („Ptak napędowy niemieckiej gospodarki"), po niej radzieckie biuro podróży „Intourist" („Wasz partner do interesów i podróży na targi do ZSRR").

Plan wprowadzenia na nasz rynek „Moskowskich Nowosti" w języku niemieckim zrodził się całkiem przypadkowo. Jesienią ubiegłego roku, w jednym z prywatnych mieszkań w Kolonii, spotkali się zaproszeni przez dobrze zapowiadającą się pisarkę i znawczynię Rosji — **Lois Fisher-Ruge** — przedstawiciele zachodnioniemieckiej prasy z szefem redakcji „Moskowskich Nowosti", **Igorem Jakowlewem** — celem wymiany doświadczeń. Był tam również wydawca **„Koelner Stadt Anzeiger" — Alfred Neven-DuMont.** Jakowlew wiele opowiadał o swojej gazecie, m.in. i to, że wydaje on ją w pięciu językach, w tym również po arabsku. Niektóre edycje zagraniczne znacznie przekraczają nakłady krajowe. Wówczas, pół żartem pół serio. DuMont powiedział — to szóste wydanie musi być koniecznie w języku niemieckim.

Idea została kupiona. Przedstawiciele czterech firm prasowych (...) umówili się z Rosjanami na poważne rozmowy. W ich trakcie ustalono, że Rosjanie będą bezpłatnie dostarczać teksty redakcyjne do Kolonii i sami zadecydują o zawartości i treści numerów. Ponadto dziennikarz z Moskwy będzie nadzorował druk — pewne jest pewne (sicher ist sicher!). Produkcja, reklama i sprzedaż pozostają w gestii partnerów niemieckich. Również koszty ponoszą oni w równych częściach.

Czy przy tej okazji będzie można co nieco zarobić? Jest to duża niewiadoma. Uczestniczące w porozumieniu firmy liczą na dużą skalę tego przedsięwzięcia i jego perspektywy czasowe. Jeśli „głasnost" nie zostanie zatrzymana, to jest to możliwe. Przecież dobry początek dała już Anna Burda ze swoją „Burda Moden"...

Obecnie trwa sześciomiesięczny okres testowy, po którym — w październiku bieżącego roku — przedstawiciele obu stron rozstrzygną, czy „Moskau News" mogą się w Niemczech ukazywać co tydzień.

Start jest więcej niż obiecujący. Po ukazaniu się pierwszego numeru (cena 1,50 DM) sprzedano natychmast cały nakład, po czym natychmiast dodrukowano dodatkowo 40 tys. egzemplarzy, które — poza limitem! — przekazano w Kolonii do kiosków."

(tł. i opr. — jag)



„Wesołe nutki" w estradowych „mundurkach", jedynie kierowniczka — Walentyna Moroz (pierwsza z prawej) w „cywilu" Fot. JANUSZ SZAŁKOWSKI

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO

„MARCEL"

44-310 Wodzisław Śl., ul. Korfantego 52

ZATRUDNI NATYCHMIAST

mężczyzn w wieku od 18—45 lat
do pracy pod ziemią w charakterze:
- młodszy górnik
- ślusarz
- górnik
- oraz pracowników nie posiadających zawodu

Pracownikom zatrudnionym pod ziemią zapewnia się:
kandydatom bez zawodu i posiadającym inne zawody, możliwość zdobycia w systemie szkolenia zakładowego kwalifikacji w zawodach górniczych
- wynagrodzenie za dniówkę wg układu zbiorowego pracy dla przemysłu węglowego,
- dodatek stabilizacyjny przez 5 lat,
- bezzwrotną pożyczkę na zagospodarowanie dla młodych małżeństw,
- premie regulaminowe i uznaniowe,
- deputat węglowy w wysokości 8 ton rocznie (dla pracowników żonatych),
- wynagrodzenie z Karty Górnika,
- nagrody jubileuszowe za 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45 i 50 lat pracy. Zamiejscowym zapewnia się zakwaterowanie w Domu Górnika z całodziennym wyżywieniem.

Kandydaci na pracowników zobowiązani są przedłożyć następujące dokumenty.
Dowód osobisty, książeczka wojskowa, legitymacja ubezpieczeniowa, świadectwo ukończenia szkoły, świadectwa pracy.

Nie przyjmujemy osób zwolnionych dyscyplinarnie i tych, którzy porzucili pracę.
Przy kopalni „Marcel" istnieje Zasadnicza Szkoła Górnicza, która przyjmuje do nauki w zawodach górniczych młodzież w wieku od 15—18 lat na korzystnych warunkach.
Wyróżniający się uczniowie mają możliwość kontynuowania nauki w Technikum Górniczym.
Młodzież zamiejscową kwaterujemy w Internacie.
Kandydaci do pracy winni mieć dokonane skreślenie tylko z ewidencji w książeczce wojskowej we właściwym WKU.

Bliższych informacji udziela Dział Zatrudnienia kopalni „Marcel", ul. Korfantego 52, oraz Sekretariat ZSG w Wodzisławiu Śl., ul. Orkana 23.
Dojazd do kopalni „Marcel".
PKP — Katowice — Rybnik — Radlin Śl. — Obszary,
PKS — Katowice — Rybnik — Wodzisław Śl.
WPK — Rybnik — Marcel, Wodzisław Śl. — Marcel.

k 3024-0

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE
Olecko
ZAKŁAD USŁUG LESK

Oferuje do SPRZEDAŻY

zbędne części zamienne do ciągników i maszyn rolniczych:
- silosokombajn KS 1,8; KS 2,6
- prasa K-442; K-453/1
- sieczkarnia Z-305; Z-310; Z-320
- sieczkarnia E 067
- kultywator produkcji radzieckiej
- brona talerzowa
- kombajn Bizon Z-040
- ciągnik C-330; C-4011; C-355
- siewnik Mazur

Sprzedaż części prowadzona będzie w Zakładzie Usług Rolnych Lesk w godz. 7.30—14 przez okres jednego miesiąca od daty ukazania się ogłoszenia.

Części do ww. sprzętu są nowe i posiadają pełną wartość użytkową.

k 2959-1

PRZEDSIĘBIORSTWO
PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE
„PAMARO" Sp. z o.o. 26-223 Odrowąż
gm. Stąporków, woj. kieleckie, telefon 28

OFERUJE

- elementy kotłów stalowych z dzieloną komorą paleniskową o pow. grzewczej 2,5—50 m kw.
- brykiety z trocin
- materiały budowlane:
  1. pustaki typu ALFA 50.
  2. bloczki betonowe
  3. płyty korytkowe
  4. elementy pokryć dachowych

Zamówienia prosimy kierować pod ww. adres do końca lipca br.

k 3033-0

PRZEDSIĘBIORSTWO INNOWACYJNE „INTOR"
Spółka z o.o. (j.g.u.)
tel. 754-520, 754-485, 754-924, telex 852664

OFERUJE

- instalację polskich znaków na mikrokomputerach typu PC XT/AT (DOS) wg standardu DHN.
- serwis mikrokomputerów PC XT/AT
- projektowanie obwodów drukowanych

k 2934-0

---

usługi

TELENAPRAWA. 752-972 Gacki. g 2428-00

PAL-SECAM — montaż. WPHW, ul. Warszawska 79 tel. 959 k 3229-0

VIDEOKAMERĄ. Bućko 750-432. g 2432-0

BADANIA USG, EKG, zabiegi ginekologiczne. Lekarze wszystkich specjalności. Lecznica Warszawa. Marszałkowska 62. Dyżury sobotnie. Tel 28-39-26 k 2188-0

PROJEKTOWANIE konstrukcji: przyrządów, form i urządzeń do przetwórstwa tworzyw sztucznych. Kreślenie rysunków technicznych. Białystok, Stroma 15 m 22, inż. Kuptel. g 2507-1

DORADZTWO prawne, pisma procesowe, podania zakładanie spółek. Posiadamy wykonawców na roboty budowlane, instalacyjne. Spółka „Arax" Białystok, Skłodowskiej 8/6, tel. 238-36. k 3104-0

DYWANY czyszczę. Jacek Biendzio tel. 41-41-94. g 2416-0

CYKLINOWANIE. Borowski, 511-674. g 2102-00

CYKLINOWANIE. lakierowanie. Ambrożewicz 750-644. g 2537-1

PORCELANOWE fotografie nagrobkowe wysyła inż. Szałkowski, 17-100 Bielsk Podlaski, Mickiewicza 25. g 333-00

AUTOALARMY — inż. Sosnowski, Gedymina 2. g 2464-0

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu byłego pracownika
mgr. Zdzisława Siewniaka
składają:
dyrekcja i pracownicy Zakładu Poprawczego i Schroniska dla Nieletnich w Białymstoku
k 3223-1

Wyrazy szczerego współczucia
Włodzimierzowi i Alicji Kondraciukom
z powodu zgonu
OJCA I TEŚCIA
składają:
Zarząd i pracownicy SMLW „Rodzina Kolejowa" w Białymstoku
k 3216-1

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
Kol. Światosławowi Oleksy
z powodu zgonu
OJCA
składają:
Zarząd i pracownicy „Społem" Okręgowej Spółdzielni Handlowo-Usługowej w Białymstoku
k 3210-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu byłego naszego pracownika
inż. Władysława Sarosieka
składają:
Zarząd, organizacje społeczno-polityczne i współpracownicy WZGS „SCh" Białystok
k 3213-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Jerzemu Potockiemu
z powodu zgonu
OJCA
składają:
współpracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Białymstoku
k 3208-1

Wyrazy głębokiego współczucia
ŻONIE
z powodu zgonu
Jana Wojciuli
składają:
dyrekcja, współpracownicy BPCB oraz pracownicy Zakładu Transportu w Białymstoku
k 3209-1

AUTOMOBILKLUB PODLASKI
w Białymstoku ul. Lenina 19

poszukuje

wykonawców instalacji wentylacyjnej
w pomieszczeniach warsztatowych stacji obsługi przy ul. Lenina 19.

Z dokumentacją można zapoznać się w dziale usługowo-gospodarczym AP, pokój 12 w godz. 7—15.

Pisemne oferty należy składać w dziale usługowo-gospodarczym do dnia 13 sierpnia 1988 r.

k 3199-1

UWAGA

MIESZKANKI EŁKU
PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE
„KEYSTONE"
w Starych Juchach

ZATRUDNI

▼ szwaczki do produkcji kurtek ▼

Wymagane duże doświadczenie i staż pracy.
Dojazd autokarem zakładowym.

Warunki pracy i wynagrodzenie bardzo dobre.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie firmy w Starych Juchach ul. Ełcka 11a lub tel. 101.

k 2855-0

---

lokale

MŁODE małżeństwo dziennikarzy poszukuje mieszkania w Giżycku. Tel. 21-06. g 2543-1

SPÓŁDZIELCZE dwupokojowe zamienię na czteropokojowe (I, II piętro). Poważna dopłata. Tel. 511-712. g 2515-0

GORZÓW Wlkp — 2-pokojowe, kuchnia, łazienka, I piętro zamienię na Białystok lub okolice. Gorzów, ul. Towarowa 5/4, Józef Szkubel. g 2528-1

ODSTĄPIĘ murowany garaż. Ul. Blokowa 29. g 2511-1

TARCICĘ dębową — sprzedam. Olendzkie 19, gm. Brańsk. g 2490-1

GRAJEWO centrum pół domu z produkcją lodów oraz przyczepę campingową sprzedam lub zamienię na mieszkanie. Grajewo tel. 25-97. g 2501-1

MAŁY domek w Białymstoku lub okolicy — kupię. Jadwiga Graznow ul. Mieszka I 1 E m 62, 72-010 Police, tel. 176-405. k 3138-1

DOM drewniany pod rozbiórkę — sprzedam. Prokop. Czarnystok 28, 19-122 Jasionówka. g 2504-1

różne

TELEWIZOR kolorowy „Horyzont" — sprzedam. Upalna 90/15. g 2485-1

SUKNIĘ ślubną — sprzedam. Ul. Rzemieślnicza 32 m 31. g 2468-1

ODDAM w dzierżawę zakład produkcji gastronomicznej, zapewniam zbyt. Tel. 434-925. g 2484-1

BUDYNKI gospodarcze do rozbiórki — sprzedam. Szuminska, Grzybowszczyzna, gm. Szudziałowo. g 2500-1

WÓZ konny — sprzedam. Ul. Baścieczki 17. g 2467-1

SNOPOWIĄZAŁKĘ WC-3 (stan dobry) — sprzedam. Krzysztof Grochowski, Kopice-Lipniki 3, 16-073 Jeżewo. g 2437-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. Ryszardowi Cieciuchowi
z powodu zgonu
OJCA
składają
Zarząd i pracownicy WZRKiOR w Suwałkach i współpracownicy z GZRKiOR
k 3226-1

Pani Elżbiecie Bagińskiej
w związku ze śmiercią
MĘŻA
wyrazy współczucia i głębokiego żalu
składa
załoga Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach
k 3225-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Waldemarowi Cieślukowi
z powodu tragicznej śmierci
BRATA
składają:
współpracownicy KPRB w Bielsku Podlaskim
k 3224-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Michałowi Anisimowiczowi
z powodu śmierci
OJCA
składają:
współpracownicy Zakładu Podstaw Konstrukcji Maszyn Politechniki Białostockiej
g 2535-1

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO
„MIECHOWICE"
PRZYJMIE NATYCHMIAST

do pracy pod ziemią mężczyzn w wieku od 18—40 lat w następujących zawodach:
- młodszy górnik
- górnik
- ślusarz-spawacz
- elektromonter

Przyjmujemy również do pracy pod ziemią pracowników niewykwalifikowanych oraz pracowników na powierzchni w dziale budowlanym.

PRACOWNIKOM ZAPEWNIA SIĘ:
- atrakcyjne wynagrodzenie wg stawek obowiązujących aktualnie w przemyśle węglowym w zależności od kwalifikacji i stażu pracy
- jednorazową pożyczkę bezzwrotną na zagospodarowanie w wysokości 100.000 zł dla pracowników zatrudnionych pod ziemią, którzy zawarli związek małżeński po 1 lutego 1982 r.
- pożyczkę na pokrycie pełnego wkładu na mieszkanie spółdzielcze
- dodatek stabilizacyjny dla pracowników dołowych
- premie regulaminowe i uznaniowe
- deputat węglowy w wysokości 8000 kg rocznie (dla pracowników żonatych) i 2000 kg dla pozostałych
- specjalne wynagrodzenie z Karty Górnika
- roczne nagrody z zakładowego funduszu (13-ta i 14-ta pensja)
- dodatkowa roczna nagroda z okazji Dnia Górnika w wysokości miesięcznego wynagrodzenia
- nagrody jubileuszowe za 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50 lat pracy
- pracownikom zamiejscowym zapewnia się zakwaterowanie w hotelu pracowniczym

Przy przyjęciu do pracy należy posiadać ze sobą:
- dowód osobisty
- legitymację ubezpieczeniową
- świadectwo pracy
- świadectwo szkolne
- zaświadczenie z urzędu gminy stwierdzające okres pracy w rolnictwie wraz ze zgodą na podjęcie pracy w przemyśle (dotyczy osób przybywających z rolnictwa)

KWK „MIECHOWICE" jest kopalnią o wysokim stopniu zmechanizowania w obudowy górnicze, gwarantujące bezpieczne warunki pracy.
Zgłoszenia przyjmuje oraz szczegółowych informacji udziela DZIAŁ ZATRUDNIENIA KWK „MIECHOWICE" tel. 81-82-21 wewn. 56-34 i 56-33.
KWK „Miechowice" prowadzi **ZASADNICZĄ SZKOŁĘ GÓRNICZĄ, w Bytomiu przy ulicy Małgorzatki 8, w której istnieje możliwość podjęcia nauki w następujących specjalnościach:**
- górnik kopalni węgla kamiennego
- mechanik maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego
- operator maszyn i urządzeń przeróbczych
- elektromonter górnictwa podziemnego

Uczniom zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie w internacie, a wyróżniającym się możliwość jej kontynuowania w TECHNIKUM GÓRNICZYM. **ZAPISY PRZYJMUJE SEKRETARIAT SZKOŁY, tel: 81-37-66.**

k 3141-0

ARESZT ŚLEDCZY
w Białymstoku, ul. Kopernika 21

zatrudni mężczyzn

na stanowiska
WYCHOWAWCÓW

Wymogi stawiane kandydatom:
— wykształcenie wyższe humanistyczne
— wiek do 35 lat
— wojskowa kategoria zdrowia „A", „A1"
— niekaralność sądowa

Szczegółowych informacji o warunkach pracy i płacy udzielają kadry codziennie w godz. 8—15, telefon 270-21 wewn. 205.

k 2845-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — przerwa urlopowa.

Białostocki Teatr Lalek — w terenie: „O piesku co był szczotką i o kotku" — Krasnopol, godz. 16.30, Ogrodniki godz. 18.30.

KINA

„Pokój" — „Ucieczka z Alcatraz", prod. USA (od lat 15), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Ton" — „Zabij mnie, glino", prod. polsk. (od lat 18), godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — „Wielka draka w chińskiej dzielnicy", prod. USA (od lat 12), godz. 10.30, 13 i 15.30, „Christine", prod USA (od lat 18), godz. 17.45 i 20

KLUBY

Interklub (ACK „Sepularium"), ul. Dąbrowskiego 3 — Night Disco Video w godz. 21—1.

KINA W WOJEWÓDZTWACH:

BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Christine", prod. USA (od lat 18). „Czarodziejski Lolo", prod. weg. (b.o.)

Dąbrowa Białostocka — „Lamart", prod. włosk. (od lat 15).

Hajnówka — „Anioł w szafie", prod. polsk. (od lat 15).

Sokółka — „F/x", prod. USA (od lat 18).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „F/x", prod. USA (od lat 15), „Misja specjalna", prod. polsk. (od lat 15).

Grajewo — „Elektroniczny morderca": prod. USA (od lat 15).

Kolno — „Tymczasowy tata", prod. jug. (od lat 12).

Zambrów — „Gabriela", prod. braz. (od lat 18), „Indiana Jones", prod USA (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Kingsajz", prod. polsk. (od lat 12) „David Sandy", prod. polsk. (b.o.).

Ełk „Orzeł" — „Rozpiętość skrzydeł", prod. radz. (od lat 12).

Ełk „Polonia" — „Pluton", prod. USA (od lat 18), „Powrót do przyszłości", prod. USA (od lat 12).

Ełk „Zorza" — „Sygnał ostrzegawczy", prod. USA (od lat 15), „Złotodajna rzeczka", prod. radz. (od lat 12).

Giżycko — „Złote dziecko", prod. USA (od lat 12). „Klasztor Shaolin", prod. chińsk. (od lat 15).

Olecko — „Krokodyl Dundee", prod. austral. (od lat 12).

Pisz — „Tootsie", prod. USA (od lat 15), „Żyć i umrzeć w Los Angeles", prod. USA (od lat 18).

Frostki — „Mucha", prod. USA (od lat 18), „Bolek i Lolek na Dzikim Zachodzie", prod. polsk. (b.o.).

Węgorzewo — „Gabriela", prod. braz. (od lat 18), „Obcy — decydujące starcie", prod. USA (od lat 15).

MUZEA I WYSTAWY

MUZEA

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne w godz. 9—16.

WYSTAWY

Galeria „Art", P.P. „Sztuka Polska", w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 14 — czynna w godz. 10—18.

ACK Sepularium w Białymstoku — Galeria Bunkier A — czynna w godz. 11—17.

Pozostałe muzea i wystawy w Białymstoku, Łomży, Suwałkach oraz w województwach białostockim, łomżyńskim i suwalskim w poniedziałki są nieczynne.

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00; 00.7 Muzyka nocą; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny; 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Mówi Zachód; 8.30 Przegląd prasy; 8.40 Radio Artel; 9.00 Lato z radiem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Z tańcem przez wieki; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 „RGO" — czyli rock po węgiersku; 17.50 Kto tak pięknie gra: Louis Armstrong; 18.05 Problem dnia; 18.20 Jazz i piosenka — koncert dnia; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Mała Polihymnia, czyli poważnie o muzyce niepoważnej; 22.05 Zbliżenia; 22.15 Kroniki wędrówek Franciszka Liszta; 23.00 Dziennik wieczorny; 23.15 Panorama świata; 23.30 Do słuchania we dwoje; 23.40 Do ciebie o mnie: Anna Bernat — „Splot słoneczny".

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.00; 5.30 Program lokalny; 8.05 Naszym zdaniem; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Cień i laur"; 9.20 „Podaruj mi trochę słońca" — piosenki na lato; 9.50 „714 wzywa pomocy"; 10.00 Wakacje melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop; 12.30 Miniatura literacka; 12.40 Chór Bachowski z Vancouver; 13.05 Program lokalny; 13.20 Muzyczny seans filmowy; 14.20 Folklor na mapie świata; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia; 15.00 Album operowy; 15.30 Nowości muzyki reggae; 16.00 Program lokalny; 17.15 Filharmonia radiowa; 18.20 Roman Samsel: „Opowiadania" — odc. 1; 18.30 Wakacyjny klub stereo; 19.30 Wieczór z płytą kompaktową; 21.10 Od ragtime'a do swinga; 21.20 Wieczór literacko-muzyczny; 21.20 Nagranie wieczoru; 21.25 Studio Form Dokumentalnych; 22.00 Słuchajmy razem; 23.00 „Cień i laur"; 23.20 Koncert polski; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.50 Miniatura literacka; 0.55 Wiadomości.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka dla wszystkich; 8.10 „Chwile czasu minionego"; 8.30 „Skorpion"; 9.05 Wto mi graj; 10.30 Osobliwe muzea; 10.40 Piosenki z Trójkowej scenki; 11.00 Są sprawy; 11.10 Folk w pigułce; 11.20 „Bujne życie Martina"; 11.30 W kręgu muzyki kameralnej; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Skorpion"; 13.10 Powtórka z rozrywki; 13.40 Teatr Naturalny Andrzeja Bartosza i Wiesława Janickiego; 14.00 Lato w filharmonii: Muzyka mistrzów baroku; 15.05 Wakacje na dwóch kółkach; 15.10 Rock po polsku; 15.40 Sportowa Trójka; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka dla wszystkich; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 „Biała gwardia"; 19.30 Złote lata swinga; 19.50 „Bujne życie Martina"; 20.00 Bielszy odcień bluesa; 20.45 Klub Trójki; 21.00 Trzy kwadranse jazzu; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.45 Książka tygodnia — „Obrazy Włoch"; 23.00 Opera tygodnia; 23.15 Miniatura poetycka; 23.50 Bohdan Zadura: „Lit".

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.30, 12.00, 17.00, 19.30, 23.30; 5.05 Muzyczny poranek Czwórki; 7.30 Z archiwum muzyki rozrywkowej; 7.50 Halo, wakacje; 9.00 W ludowych rytmach; 10.00 Wakacyjny leksykon; 10.30 Historia muzyki rockowej; 11.05 Dom i świat; 11.35 Romantyczne pieśni; 12.30 „Matysiakowie"; 13.00 Popołudnie młodych słuchaczy; 13.25 Wakacje na pięciolinii; 14.00 „Między nami"; 14.35 „Hrabia Monte Christo"; 14.50 Program Rozgłośni Harcerskiej; 16.20 Piękno muzyki kameralnej; 17.10 Barwy i słowa: „Jan Matejko"; 17.50 Widnokrąg; 18.25 Język łaciński; 18.50 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czwórki; 19.45 Niezapomniane koncerty jazzowe; 20.10 Gra o przyszłość; 20.25 Muzyczne dedykacje; 20.50 Reportaż w oprac. A. Wielowieyskiego; 21.10 Akademia muzyki dawnej; 22.00 Wieczór muzyki i myśli; 23.20 Sitar, tabla i inne; 23.35 Rozważania; 23.50 Na dobranoc śpiewa i gra zespół „Kult".

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi L. Kubicki; 6.15 „Po wyborach" — L. Pilarski; 7.30 Felieton aktualny; 13.05 Co niesie dzień; 13.10 „Minął tydzień" — opr. L. Marek; 16.00 Białostocka Popołudniówka Radiowa — opr. A. Jarosz; 16.15 „Popołudnie młodych" — prowadzą B. Ciruk, K. Kurianiuk.

TELEWIZJA

PROGRAM I

17.00 Program dnia

17.05 Człowiek dla człowieka — magazyn PCK

17.15 Teleexpress

17.30 „Tajemnica Enigmy" (2) — serial TP

18.15 Prosty rachunek

18.30 Teledyski Krzysztofa Haicha

18.50 Dobranoc: „Karuzela Marusi"

19.00 Echa stadionów

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.00 Teatr TV: Spektakl na bis — Antoni Czechow — „Czajka" — reż. J. Englert

22.15 Żniwa 88

22.30 Sztuka sprawiedliwości — fel. St. Podemskiego

22.40 DT — Wiadomości

PROGRAM II

17.55 Program dnia

18.00 Program lokalny

18.30 To jest telewizja

19.00 Galerie świata: „Przygoda z malarstwem" (12) — „Ku sztuce uniwersalnej" — serial dok. prod. szwajcarskiej

19.30 Życie muzyczne — Matura w Gdańskiej Szkole Baletowej

20.30 Wspominki Drozdy — program rozrywkowy

21.30 Panorama dnia

21.45 Filharmonicy grają „Beatlesów"

22.20 Biografie: „Paul Gauguin" (3) — serial prod. franc.

23.15 Rozmowy o cierpieniu

23.30 Wieczorne wiadomości

W razie wypadku

Straż Pożarna — tel. 998

Pogotowie MO — tel. 997

Pogotowie Elektryczne — tel. 991

Pogotowie Gazowie — tel. 992

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

SŁUŻBA ZDROWIA

w Białymstoku

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 18—7, w niedziele i święta czynne całą dobę:

— ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41: pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego.

— ul. Nowotki 21, tel. 218-03 i 202-07: internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej ul. Wołodyjowskiego 3a.

„Hospicjum" Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3, tel. 220-21 w. 293 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 15—17.

„Katharsis" Miejski Ośrodek Psychohigieny, ul. Dąbrowskiego 14, tel. 265-64 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 17—20.

APTEKA

DYŻUR CAŁODOBOWY

Apteka nr 05-006, ul. Malmeda 12, tel. 417-829.

Informacja o lekach — tel. 219-04 i 75-24-37.

SZPITALE

DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel 417-694 i 417-570, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny dorosłych, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej.

Specjalistyczny ZOZ im. Skłodowskiej-Curie, Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71 i 331-81.

DYŻURY SZPITALI

W DNIU 4 VII 1988

CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA — PSK, ul. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 i 236-13.

ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-516.

POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 i 331-81.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Specjalistyczny P/gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 13, tel. 355-81.

NEUROLOGIA — Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ w Choroszczy, tel. 270-51.

WEWNĘTRZNY — Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 750-800.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55

Pogotowie Chirurgiczne Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.

Woj. Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999
Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91

— x —

Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56

Informacja kolejowa — tel. 910

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel. 988 — czynny codziennie w godz. 17—6

Łomża — tel. 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18—19.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Anatol Wakuluk. Adres redakcji Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział łączności z czytelnikami 211-18, dział miejski 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, dział rolny 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe: 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto i Oddział NBP Białystok 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch", na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

Prowadzący numer — Bohdan Hryniewiecki
Redaktor dyżurny — Irena Biernacka
PISSN 0137-9488 Nr indeksu 35013 E-4

SPORT SPORT SPORT SPORT

Andrzej Malicki najszybszy z Kuźnicy Białostockiej do Grodna

Ciąg dalszy ze str. 1

Wróćmy jednak na linię startu. Trwało tu gorączkowe przygotowanie do biegu. Zarówno wśród polskich, jak i radzieckich zawodników. Najstarszy uczestnik imprezy, 66-letni **Władysław Mazurczyk** nie krył swego zdenerwowania.

— *Urodziłem się w Grodnie. Dziś mieszkam w Gorzowie Wielkopolskim. Przybyłem do tego miasta tuż po zakończeniu wojny. Teraz pierwszy raz od 43 lat odwiedzę moje rodzinne strony* — powiedział nam tuż przed rozpoczęciem biegu. Obok spotkaliśmy Siergieja **Biezubowa** — szefa klubu „Czerwony Sztandar" z Grodna. Wystartował wraz z córką i synem. Nie była to jednak jedyna rodzina, która wzięła udział w sobotnich zawodach. Na trasie zobaczyliśmy m.in. **Igora Gintowta** razem z żoną i dwiema córkami. Najmłodsza uczestniczka biegu 5-letnia Daria przebiegła z rodzicami kilkaset metrów.

Przed nią, na trasie trwała zacięta walka. Już po 2 km utworzyła się czołówka. Znaleźli się w niej: Andrzej Malicki, Andrzej Żukowski, Henryk Lupa i Władimir Driemow. Na 5 km Malicki wyprzedził już Lupę i Driemowa. Żukowski nie wytrzymał tempa. Pierwszy punkt wyżywieniowy zorganizowany w miejscowości Korobczicy odległej od Grodna 15 km. Jako pierwsi zameldowali się na nim, w niezłym czasie ok. 33 min., Andrzej Malicki i Henryk Lupa. Driemow miał do nich straty ok. 2 min. Zawodnicy posilili się miętową herbatą, a mieszkańcy Korobczicy nie szczędzili im zimnej wody ze studni. Słońce wyszło bowiem zza chmur i zrobiło się bardzo gorąco. Chłodna kąpiel znacznie ożywiała biegaczy.

Dalsze kilomtry były popisem **Andrzeja Malickiego.** Jego przewaga rosła. Było to małe zaskoczenie, bo chociaż zawodnik AZS Olsztyn należy do krajowej czołówki, reprezentował Polską w mistrzostwach świata w biegach przełajowych w Warszawie, ale w ubiegłym roku miał poważną kontuzję, która przerwała jego treningi i starty na długie tygodnie. Jednak w sobotę nie miał sobie równych. Jako zdecydowany lider wbiegł na ulice Grodna. Pilot biegu co kilka minut informował przez megafon: „Oto prowadzący zawodnik w I Biegu Przyjaźni — Andrzej Malicki z Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej". Białostoczanin, który reprezentuje obecnie olsztyńskie barwy, nie oddał już prowadzenia. Przy gorącym dopingu młodzieży Grodna jako pierwszy minął linię mety. Wygrał i zdobył telewizor ufundowany przez „Unitrę-Biazet". Tuż za metą otrzymał kwiaty od młodych mieszkanek Grodna. W ten sposób został nagrodzony każdy biegacz, który dotarł do mety.

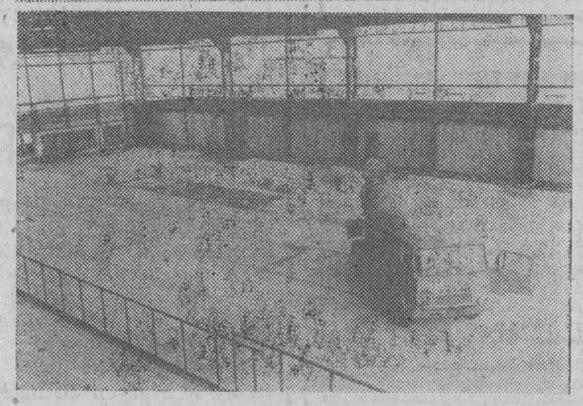
Władysław Mazurczyk dobiegł na 58 pozycji. Był szczęśliwy. Wyprzedził 14 rywali (tylko 72 zawodników nie pokonał tupał). Na mecie powiedział: *„Nie poznaję miasta. Wiem tylko, że jestem za Niemnem, że blisko stąd do starego mostu zwanego dawniej mostem Ignacego Mościckiego. Grodno obecnie to piękne miasto. Rozrosło się, ma dużo zieleni".*

Ostatni zawodnik **Władimir Szestitko** (Grodno) przybył na metę godzinę po Malickim. Chwilę odpoczął i wraz ze swoimi konkurentami udał się na wiec przyjaźni. W uroczystej atmosferze odegrano hymny: radziecki, białoruski i polski. Prowadzący wiec recytowali poezję. **Stanisław Chełmiński,** ubrany w dresy z napisem „Polska", wraz z delegacją Białegostoku złożył pod pomnikiem Lenina wiązankę kwiatów. Głos zabrali: I sekretarz Komitetu Rejonowego Komsomołu w Grodnie — **Aleksiej Krywdenko** i jeden z organizatorów, a zarazem uczestników biegu **Wojciech Orłowski.** Białostoczanin podkreślił, że I Bieg Przyjaźni jest kolejnym dowodem hasła, iż sport nie zna granic.

Po tych wystąpieniach najlepsi otrzymali nagrody. A potem wspominali walkę na 25-kilometrowej trasie przyjaźni z Kuźnicy Białostockiej do Grodna.

Wyniki I Biegu Przyjaźni: klasyfikacja generalna: 1. Andrzej Malicki (AZS Olsztyn) — 1:30.22, 2. Henryk Lupa (Juvenia Białystok) — strata 1.51 min., 3. Wojciech Orłowski (Juvenia) — str. 5.50 min., 4. Aleksy Chilkiewicz (Podlasie) — str. 7.24 min., 5. Władimir Driemow (Grodno) — str. 9.28 min., 6. Jan Lemancewicz (Giżycko) — str. 10.15 min., 7. Henryk Więzik (Gwardia Olsztyn) — str. 11.05 min., 8. Krzysztof Gregorczuk (Jagiellonia) — str. 12.03 min., 9. Tadeusz Dziekoński (Jagiellonia) — str. 13.31 min., 10. Wiesław Olesiewicz (Białystok) — str. 14.50; **kobiety** — 1. Swietłana Miednikowa (Grodno), 2. Bogusława Zalewska (Białystok); **powyżej 40 lat** — 1. Henryk Więzik, 2. Wiesław Olesiewicz; **członkowie TPPR** — 1. Tadeusz Dziekoński; **członkowie ZSMP** — 1. Wojciech Orłowski, 2. Jarosław Dembiński (Maratonka Grajewo), 3. Jerzy Mydlarz (Juvenia).





Rośnie hala 40-lecia Włókniarza

Rośnie jak przysłowiowe „grzyby po deszczu" hala sportowa Włókniarza Białystok. Jeżeli tempo nie będzie zakłócone to w roku przyszłym zostanie przekazana do użytku. Nie będzie to może zbyt efektowny obiekt z zewnątrz, ale niezwykle funkcjonalny. Powierzchnia areny to ponad trzy boiska do koszykówki. Bogate zaplecze sanitarne, szatnie, bar, sala konferencyjna, pomieszczenia administracyjne, mała salka gimnastyczna, pralnia itp. Wojewódzka Przychodnia Sportowo-Lekarska, która też tam zostanie zlokalizowana, będzie miała dosłownie wszystko, łącznie z gabinetami odnowy.

Wykonawcy Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Lekkiego i „Instal" zamierzają w tym roku „zamknąć" halę by w zimie można było ją ogrzewać i prowadzić roboty zewnętrzne.

Ambicją działaczy białostockiego Włókniarza, którzy szykują się do jubileuszu 40-lecia jest przede wszystkim oddanie obiektu do użytku. Bez wielkiej akademii, szumnych imprez ale rozegranie meczu w nowej hali najokazalej uczczą jubileusz tego zasłużonego dla białostockiego sportu klubu.

(let)

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

TELEGRAM OD KANCLERZA

Kanclerz RFN **Helmut Kohl** przesłał depeszę gratulacyjną zwyciężczyni turnieju singla kobiet **Steffi Graf.**

W telegramie wysłanym bezpośrednio po finałowym zwycięstwie Graf nad **Martiną Navratilovą** czytamy między innymi:

„Proszę przyjąć z serca płynące gratulacje. To była wielka gra na korcie centralnym tak ważnego turnieju Wimbledońskiego. Ten nowy sukces jest wielkim krokiem naprzód w drodze do wygrania „Wielkiego Szlema".

KOLEJNE ZWYCIĘSTWO ALAINA PROSTA

Nie zawiódł swych zwolenników francuski kierowca formuły I **Alain Prost.** W niedzielę odniósł on na torze Le Castellet przekonywające zwycięstwo nad swym największym rywalem, Brazylijczykiem **Ayrtonem Senną,** zdobywając tym samym Grand Prix Francji. Warto zaznaczyć, że tak Prost jak i Senna prowadzą te same pojazdy Marlboro McLaren Honda.

III MIEJSCE CZ. RAJCHA

Polski kolarz **Czesław Rajch** zajął trzecie miejsce w niedzielnym wyścigu, jaki odbył się w Wilnie. Na trasie liczącej 237 km Polak uległ tylko zawodnikom ZSRR: zwycięzcy — 25-letniemu **Andrejowi Czmiłowi i Rikho Suunowi.** Cała trójka uzyskała taki sam czas, 5 godzin 23 minuty i 33 sekundy. W imprezie wzięło udział 168 kolarzy.

W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH

W niedzielę został rozegrany ostatni, czwarty etap 31 wyścigu kolarskiego pasmem Gór Świętokrzyskich. Miał on 176 km długości.

Decydująca rywalizacja rozpoczęła się dopiero na ostatnich 30 kilometrach trasy. 22 najlepszych utworzyło czołówkę, która dojechała do mety zostawiając pozostałych o ponad 2 minuty. Na ulicach Kielc najszybciej finiszował **Robert Bondyrak** (Bizon Bieganów) przed **Markiem Kraśnickim** (Dolmel Wrocław) i **Józefem Zelazko** (Bobrek Bytom).

Zwycięzcą wyścigu został przedstawiciel młodego pokolenia kolarzy, 21-letni reprezentant Górnika Wałbrzych **Radosław Romanik.**

CIĘŻARY

Na mistrzostwach ZSRR w podnoszeniu ciężarów w Charkowie wystąpili zawodnicy najcięższych kategorii. W wadze do 110 kg złoty medal przypadł **Andriejowi Rapaportowi,** który w dwuboju uzyskał 435 kg (200+235). W kategorii superciężkiej (powyżej 110 kg) najlepszy okazał się **Aleksander Guniaszew** — 465 kg (212,5+252,5). W kategorii tej wystąpił syn dwukrotnego mistrza olimpijskiego **Wasilija Aleksiejewa** — 23-letni **Dmitrij.** Wywalczył on 5 lokatę wynikiem 415 kg. (opr. jz)

Zwycięstwo białostockich wędkarzy

258 zawodników z 65 drużyn wzięło udział w ogólnopolskich zawodach w wędkarstwie nocnym o puchar „X wieków Sandomierza".

Efektem zmagań na wodach Wisły było złowienie łącznie 207,5 kg ryb w 17 gatunkach. Drużynowo zwyciężyła ekipa **Fabryki Mebli w Białymstoku,** łowiąc 20 kg ryb przed kołem PZW nr 1 z Sandomierza, które ma na swoim koncie ponad 12,5 kg ryb. Indywidualnie zwyciężył Lucjan Sawicki z Tarnobrzega, który złowił 4 kg karpia.

Gratulujemy naszym wędkarzom! (jz)

Udane pływanie na torze Rospudy

Na regatowym torze jez. Rozpuda zakończyły się mistrzostwa makroregionu mazursko-warszawskiego w kajakarstwie, będące jednocześnie eliminacjami do XV Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. 180 zawodniczek i zawodników z 14 klubów i 7 województw oraz 15. osobowa reprezentacja Litwy walczyły na doskonale przygotowanym torze przez OSiR w Augustowie.

Regaty obserwował trener kadry narodowej juniorów, **Witold Pawelec.** Wysoko ocenił poziom zawodów, organizację oraz piękne położenie jeziora, które otoczone jest wysokim lasem sosnowym. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli wśród młodzików — **Dariusz Lewandowski** (Węgoria Węgorzewo) zwycięzca w K-1 na 1000 m oraz ze swym kolegą klubowym **Tomaszem Skryboczko** w K-2 na 1000 m. Natomiast wśród juniorów **Krzysztofa Trochima** (Sparta Augustów) w K-1 na 1000 m i w K-1 na 500 m. Dwa dni wcześniej Dariusz Lewandowski walczył w regatach międzynarodowych w RFN zajmując II miejsce w K-4 na 1000 m.

Wysoki poziom zaprezentowali też młodzi zawodnicy z Litwy. W K-1 na 500 m młodziczek cztery pierwsze miejsca wywalczyły kajakarki z Wilna.

Klasyfikacja klubowa: 1. Sparta Augustów — 125 pkt., 2. Skra Warszawa — 119, 3. Cresovia Bstok — 110, 4. Węgoria Węgorzewo — 97 pkt.

Klasyfikacja województw: 1. Warszawa — 249 pkt., 2. Suwałki — 222, 3. Olsztyn — 125 pkt.

Do finału XV OSM awansowało: z Suwałk — 28 łódek, z Białegostoku — 12 i Łomży — 1.

Do ogólnopolskich zawodów młodzików w Białym Borze z Suwałk awansowało 9 zawodników i zawodniczek, z Białegostoku — 5 i Łomży — 1. (let)

Sportowcy kontra... włamywacze

W dzielnicy **„Zazamcze"** we Włocławku rozegrały się sceny niczym z gangsterskiego filmu. Dwójka młodych lekkoatletów z tamtejszego klubu sportowego „Zryw" **Dariusz Lityński i Małgorzata Sobczyńska** oraz ich kolega z Technikum Elektrycznego — **Arkadiusz Kamiński** natknęli się w jednym z budynków na grupę przestępców włamującą się do mieszkań. W wyniku natychmiastowej reakcji i długotrwałego pościgu po kilku tamtejszych ulicach, nawet pomimo używania przez złodziei gazu łzawiącego, młodzi ludzie ujęli dwójkę (kobietę i mężczyznę) włamywaczy. Okazali się nimi mieszkańcy Warszawy, przy których znaleziono łup w postaci złotej biżuterii, odzieży skórzanej, srebrnych sztućców oraz dolarów i bonów o ponad milionowej wartości. Trzeciego sprawcę ujęli funkcjonariusze MO.

W Rejonowym Urzędzie Spraw Wewnętrznych we Włocławku odbyła się uroczystość, podczas której podziękowano młodym włocławianom za odwagę, zdecydowanie i godną naśladowania postawę, wręczając im jednocześnie w upominku radioodbiorniki.

Kongres FIFA

Kilka ważnych decyzji zapadło na obradującym w Zurichu Kongresie Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA). Na następnym (po Seulu) turnieju piłkarskim na Igrzyskach Olimpijskich będą mogli wystąpić jedynie piłkarze nie mający ukończonych 23 lat życia.

Delegaci ze 158 krajów zatwierdzili propozycję, aby reklamy mogły być umieszczane zarówno na koszulkach zawodników jak i sędziów.

Na wniosek przewodniczącego Szwajcarskiej Federacji Piłkarskiej Heinricha Roethlisbergera Kongres postanowił wystąpić o przyznanie Joao Havelange'owi Pokojowej Nagrody Nobla.

Londyn - 1908 (5)



IV Igrzyska Olimpijskie miały się odbyć w Rzymie, ale „Wieczne Miasto" z nich zrezygnowało, natomiast podjęła się organizacji stolica Anglii. Znaleziono tam nawet bogatych protektorów idei olimpijskiej, którzy pomogli finansowo i wznieśli olbrzymi jak na owe czasy stadion w White City.

Zawody ciągnęły się wprawdzie jeszcze kilka miesięcy, ale były już samodzielną imprezą. Padł rekord uczestnictwa. W Londynie startowało 2059 zawodników reprezentujących 22 narodowości. W Londynie odnotowano pierwsze dwa nazwiska olimpijczyków polskiego pochodzenia. W barwach USA wystąpił w skokach z trampoliny **George Gajdzik** i nawet otrzymał brązowy medal, a w turnieju tenisowym startowała w barwach Austrii **F. Pietrzykowska.**

Nad londyńskimi igrzyskami zaciężyła niesłychanie zacięta walka o medale. Rywalizowali ze sobą, nie przebierając w środkach Amerykanie i Anglicy. Gospodarze Olimpiady, Anglicy nie darzyli sympatią Amerykanów. W dniu otwarcia Igrzysk zabrakło na stadionie dwóch flag: szwedzkiej i amerykańskiej. Stany Zjednoczone natychmiast złożyły protest i potraktowały sprawę niezwykle ambicjonalnie. I tak się zaczęło! Mnożyły się protesty, dyskwalifikowano zawodników.

Do wielkiego skandalu doszło w finale w biegu na 400 metrów. Wśród najlepszych znalazło się trzech Amerykanów: Carpenter, Robbinson i Taylor oraz Anglik Halswelle. W finale Amerykanie zabiegli na finiszu drogę Anglikowi, jeden potrącił go. W tym samym momencie publiczność zaczęła gwizdać, na bieżnię wpadli organizatorzy, ktoś zerwał taśmę na mecie, nim zawodnicy dobiegli do celu. Sędziowie mimo tumultu odnotowali, że na metę pierwszy wpadł John Carpenter, uzyskując znakomity czas — 47,5 lepszy od ówczesnego rekordu świata. Bieg został unieważniony, zarządzono powtórzenie. Amerykanie nie chcieli się na to zgodzić. Ich oburzenie było tak wielkie, że gdyby w tym dniu odpływał do USA jakiś statek, prawdopodobnie połowa ekipy wróciłaby do kraju. Finał został powtórzony w 24 godziny później. Amerykanie nie stawili się jednak na starcie. Anglik samotnie przebieg. dystans i otrzymał złoty medal.

Słynna była też historia z dyskwalifikacją zwycięskiego maratończyka, Włocha Pietri Dorando, który padł z wyczerpania na kilka metrów przed metą i minął ją dopiero z pomocą kilku osób. Przytomność odzyskał po dwóch dniach.

Średnie dystanse wygrał biegacz Amerykański Melvin Shepard, ustanawiając bardzo „wyśrubowany" wówczas rekord świata na 800 m — 1.52,8.

Na sztucznej tafli lodowej „Princes Skating Club" przeprowadzono nawet konkurencje łyżwiarskie w jeździe figurowej, w której wzięły udział ówczesne asy jak — Szwed Ulrich Salchow (złoty medal), Rosjanin Nikołaj Panin, a właściwie Nikołaj Aleksandrowicz Kołomenkin (złoty medal w konkurencji figur specjalnych) i fenomenalna Angielka Madge Syers (złoty medal w jeździe kobiet i brązowy w parach wespół ze swym bratem Edgarem).

(Opr. Let)

Łomżyńska pierestrojka

Rozmowa z Andrzejem Targiem, wiceprezesem urzędującym Wojewódzkiej Federacji Sportu w Łomży.

— Panie prezesie, czy zgodzi się pan z opinią panującą powszechnie, że w Łomży sportu właściwie nie ma?

— Opinia częściowo tylko słuszna, bo tak zupełnie białą plamą na sportowej mapie Polski chyba nie jesteśmy. mamy trzecioligową drużynę piłki nożnej, dwa trzecioligowe zespoły pingpongistów, a dwunastu zawodników należy aktualnie do młodzieżowej kadry Polski, w kategoriach młodzików i juniorów.



— Można by się spierać czy trzy trzecioligowe zespoły w całym województwie to sukces, czy raczej klęska. Zwłaszcza, że jeden z nich znalazł się ostatnio w trzeciej lidze po spadku z drugiej. Z drugiej ligi spadła też wasza lekka atletyka, co mówi samo za siebie. Skoncentrujmy się jednak na młodzieży, bo — zdaje się — w niej upatrujecie swoją przyszłość?

— To prawda. Mówiąc o sporcie łomżyńskim, my, tutaj w Łomży, mamy na myśli wyłącznie młodzież.

— Która to młodzież na ostatniej Spartakiadzie Młodzieży zajęła ostatnie miejsce w kraju...

— Na temat tych spartakiad mam własne zdanie, niezbyt zresztą pochlebne, ale co fakt to fakt. Ostatnie miejsce szokuje, tym niemniej rąk nie załamujemy.

— Co więc robicie, żeby zmienić tę sytuację, żenującą przecież jak by na nią nie patrzeć?

— To jest choroba, a wiadomo, że jeśli chce się chorobę zwalczyć, najpierw trzeba poznać jej przyczyny. Zdaniem Federacji jedną z takich przyczyn był program rozwoju kultury fizycznej, który powstał w roku 1979. Zakładał on rozwój ponad 20 dyscyplin! Przecież to czysta paranoja! Nasze województwo nie ma na to ani pieniędzy, ani bazy, ani w ogóle żadnych możliwości, w tym — naturalnie — kadrowych. Program ten został później zmodyfikowany, ambicje zmalały do 12 dyscyplin.

— Tuzin to jest ta granica waszych możliwości?

— Gdzież tam! Kiedy chce się mieć za dużo, najczęściej nie ma się niczego. Biorąc za punkt wyjścia istniejące realia Federacja wytypowała 6 dyscyplin: zapasy, szermierkę, la, tenis stołowy, kajakarstwo i strzelectwo. Wszystkie nasze siły i środki będziemy koncentrować na nich, bo nie ma innej drogi do osiągnięcia sukcesów.

— Uściślijmy. Cały czas mówimy o sporcie kwalifikowanym czyli inaczej o wyczynowym?

— Naturalnie. O takim sporcie, w którym nie ma dziś mowy o liczących się wynikach bez odpowiednio wykwalifikowanych trenerów, bez właściwej bazy i bez dużych pieniędzy. Nad tymi sześcioma dyscyplinami Federacja roztoczy swoją opiekę. Naturalnie, każdy ma prawo uprawiać taką dyscyplinę sportową, na jaką ma ochotę. W poszczególnych klubach mogą istnieć inne sekcje, jednakże zarządy tych klubów powinny wiedzieć, że na działalność tych sekcji pieniędzy od nas nie dostaną. Jeśli sami sobie wypracują własne środki, proszę bardzo, nie ma sprawy.

— To jest ta wasza sportowa pierestrojka?

— Dopiero jej część. Sprawy czysto organizacyjne są równie ważne. W całym województwie łomżyńskim funkcjonuje 15 klubów sportowych zrzeszonych w naszej Federacji. Pracuje w nich zaledwie 8 szkoleniowców zatrudnionych na pełnych etatach. Siłą rzeczy musimy więc korzystać z usług nauczycieli wf. Dotychczas ta współpraca z nimi, jak zresztą i z całym szkolnictwem była raczej luźna. Teraz to się zmieniło. Dzięki Kuratorium, w którym znaleźliśmy sojusznika, a w kwietniu i maju br. odbyły się spotkania z dyrektorami i nauczycielami wf szkół ponadpodstawowych województwa łomżyńskiego. Nauczyciele w pełni poparli naszą koncepcję rozwoju sportu i godziny ponadobowiązkowe wychowania fizycznego ukierunkowane będą na 6 wytypowanych przez nas dyscyplin. Ponadto w szkołach podstawowych powstał program rozwoju lekkiej atletyki pilotowany przez Szkolny Związek Sportowy, z którym ostatnio dobrze się nam współpracuje. Planujemy też stworzenie specjalnego internatu, już od września. Będzie w nim mieszkać młodzież szczególnie uzdolniona sportowo. Musimy jej zapewnić odpowiednie warunki, łącznie z dożywianiem i specjalną opieką pedagogiczną. Nie ma tu co ukrywać, sport współczesny, nawet na poziomie młodzieżowym ociera się już o zawodowstwo i może się to nam nie podobać, ale musimy sobie zdawać sprawę z tego faktu.

— Pieniądze, tak zwane warunki, jakże to wszystko mało ma wspólnego z prawdziwym, radosnym sportem!

— To prawda, jeśli jednak nie przyjmie się tych reguł gry, ponosi się konsekwencje. Iluż to dobrych zawodników od nas odeszło, bo nie potrafiliśmy im zapewnić właśnie owych warunków? Jest, Sienkiewicz, Kuźnicki, Bojarowski, Bakuła... litanię tę można ciągnąć długo, ale chyba nie ma sensu. Zaczynamy teraz całkiem nowy etap naszej pracy, stary niech odejdzie w niepamięć.

— A czego spodziewacie się po tym etapie?

— Pierwsze wyniki winny pojawić się gdzieś za dwa lata. Jeśli po tym czasie uda nam się w ciągu roku wychować 3—4 juniorów na poziomie kadry polskiej, jakiegoś mistrza, wicemistrza etc., to już będzie nieźle.

— Życząc wam tego dziękujemy za rozmowę.

— Chwileczkę. Niech mi będzie wolno w tym miejscu, podziękować szczególnie serdecznie za owocną współpracę panom wicekuratorom łomżyńskim Aleksandrowi Jankowskiemu i Tadeuszowi Zarembie. Bez życzliwości i pomocy władz szkolnych nasza sportowa pierestrojka nie uda się. Tylko tyle chciałem jeszcze powiedzieć.

Rozmawiali:

WIESŁAW PŁOTKARZ i LESZEK TARASIEWICZ



WŁADYSŁAW MAZURCZYK na mecie w Grodnie. Po 43 latach odwiedził swoje rodzinne miasto. 66-letni gorzowianin nie poznawał grodu nad Niemnem. Tak wypiękniało. Fot. Anatol Chomicz

W „Intertoto" jak w lidze

O tym, że poziom gry reprezentowany przez piłkarzy I ligi jest mizerny wie każdy doświadczony kibic. Nikt nie dziwi się zatem, że słabo wypada w międzynarodowej konfrontacji reprezentacja trenera Wojciecha Łazarka. Jesteśmy po prostu słabsi od naszych zagranicznych rywali.

To stwierdzenie potwierdzają wakacyjne rozgrywki o Puchar „Intertoto". Jeszcze nie tak dawno polskie kluby wygrywały w nich dolarowe premie. A w obecnym sezonie zajmą prawdopodobnie ostatnie miejsca.

W sobotę Pogoń Szczecin zremisowała na własnym boisku z Grasshopper Zurych 0:0. Było to mierne widowisko. Od szczecinian gorzej wypadł **ŁKS Łódź.** Łodzianie ulegli w Tomaszowie Mazowieckim **FC Luzern 1:3 (0:1).** Goście zdecydowanie przewyższali naszych ligowców. A trzeba dodać, że ŁKS wystąpił niemal w podstawowym składzie. Zabrakło **Grzegorza Więzika.** Piłkarz ten został w RFN po meczu ŁKS z FC Kaiserslautern. Jak widać przykład Leśniaka jest zaraźliwy. (dk)

Trenerskie roszady

Piłkarze I ligi odpoczywają, a trenerzy pracują: Jednak nie na boisku, a w zaciszach prezesowskich gabinetów. Lato i przerwa w rozgrywkach sprzyjają bowiem długim rozmowom. I to owocnym.

Nie tak dawno informowaliśmy, że Grzegorz Szerszenowicz został zwolniony z funkcji trenera Lecha Poznań. Dziś wiemy już, że zastąpi go **Henryk Apostel,** który z kolei zwolnił miejsce w Śląsku Wrocław. Zajął je **Alojzy Łysko.**

W Widzewie nie pracuje Orest Lenczyk. Zajęcia z zespołem będzie prowadził jego dotychczasowy asystent Andrzej Grębosz.

W minionych rozgrywkach słabo spisywała się Pogoń Szczecin. Działacze tego klubu nie mieli jednak zastrzeżeń do piłkarzy. W trakcie sezonu trenera Jerzego Jatczaka zastąpił Jan Jucha. Ten także nie sprawdził się w roli szkoleniowca (zdaniem szczecińskich działaczy). Drużynę Pogoni poprowadzi więc Lesław Ćmikiewicz. Jest on czwartym trenerem portowców w ciągu niespełna roku.

Zmiany szkoleniowców następują także w II lidze. Oto awans do tej klasy zdobyli piłkarze Chemika Police. Sukces sukcesem i dotychczasowemu trenerowi... podziękowano za pracę. W Chemiku pracuje już Tadeusz Sługocki.

Karuzela trenerska kręci się dalej. Kto następny z niej „wyleci"? (dk)

Zmarł Czesław Mazur

Po długiej chorobie zmarł w wieku 75 lat Czesław Mazur, znany działacz piłkarski, były zawodnik i pracownik Klubu Sportowego „Ognisko" w Białymstoku, członek Zarządu OZPN oraz Kolegium Sędziów, Zasłużony i Honorowy sędzia.

Przez ponad 50 lat pasją Jego była piłka nożna, której poświęcił wiele sił i energii.

Białystok—Elbląg 4:2

„Pogłówkowali"

Wczoraj na stadionie Białostockiego Włókniarza rozegrany został ćwierćfinałowy mecz piłki nożnej w ramach Pucharu Kuchara pomiędzy Białystokiem a Elblągiem. Na boisku oglądaliśmy chłopców urodzonych w latach 1973—74. Zwyciężył Białystok 4:2 (2:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: **Lipski** — 2 oraz **Sazanowicz** i **Baranowski.**

Ciekawy i szybki pojedynek toczył się pod dyktando gospodarzy. Wszystkie bramki białostoczanie strzelili głowami. Jak widać młodzi futboliści zapatrzyli się na Jacka Bayera. Nasi piłkarze mieli okazję wygrać ten mecz znacznie wyżej, niestety, zaprzepaścili kilka doskonałych okazji. Drugą bramkę Białystok stracił w ostatniej minucie z rzutu karnego. Rewanż w środę w Elblągu i różnica dwóch goli może okazać się niewystarczająca.

Spotkanie prowadził Wit **Żelazko,** który na codzień jest sędzią I ligi. Oprócz tego, że zademontrował wysoki kunszt to jeszcze informował chłopców „na gorąco" jakie popełniali przewinienia.

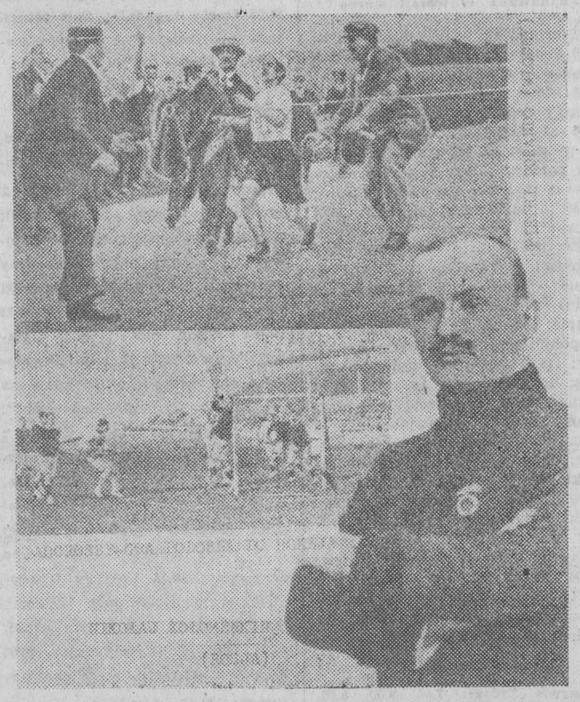
Białystok wystąpił w składzie: Sawicki (Sokół) — **Bogusz** (Jag.) **Taudul** (Włókniarz B.), **Baranowski** (Jag.), **Michalczuk** (Jag.) — **Jurkowski** Jag.), **Chańko** (Jag.), od 55 min. **Truszkowski** (Jag.), — **Lipski** (Włókniarz B.), **Sazanowski** (Gwardia B.), **Gryczewski** (Jag.). (Let)

W turnieju w Leonding (Austria)

3 miejsce M. Roszkowskiej

Dżudoczka *białostockiej Gwardii — Małgorzata Roszkowska* po zajęciu 2 miejsca w turnieju w Turcji — o czym informowaliśmy — wyjechała wraz z reprezentacją Polski na zawody do Austrii. W rywalizacji w Leonding aktualna miestrzyni kraju należała do najlepszych w naszej ekipie. W wadze do 48 kg M. Roszkowska zajęła 3 lokatę. Podopieczną trenera Jarosława Mroczko wyprzedziły jedynie Amerykanki Sherrie Chambers i Bonnie Pruzaniec.

Ponadto trzecie pozycje wywalczyli Waldemar Legień i Jacek Beutler. Były to największe osiągnięcia Polaków w tym turnieju. (dk)



Z laską po Zwierzyńcu

Po raz pierwszy sympatycy sportu w Białymstoku obejrzeli grę w hokeju na trawie w damskim wykonaniu. Tę mało znaną u nas dyscyplinę zaprezentowały w ubiegły czwartek na stadionie białostockiego Zwierzyńca hokeistki z Grodna (Białoruska SRR), które zaliczane są do czołówki Kraju Rad.

Zmierzyły się dwie drużyny „Rytmu". Wygrały dziewczęta w białych kostiumach 5:3. Jest to gra szybka, zdecydowana, a przy tem pełna finezji. Kobiecy hokej na trawie zdobywa coraz wyższą rangę na świecie. W Padwie aktualnie odbywa się Puchar Interkontynentalny.

Szkoda, że organizatorzy imprezy nie pomyśleli o spikerze, który by wyjaśniał licznie zebranej publiczności zasady tej gry. (let)

TOTO-LOTEK

I losowanie:
12 - 20 - 35 - 40 - 43 - 4[illegible]
dod. 3[illegible]

II losowanie:
3 - 16 - 19 - 23 - 46 - 4[illegible]